Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).
Telefonu № 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE

		miesięcznie	kwart.	półroc.	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. P.

Henryk GNATOWSKI

OBYWATEL ZIEMSKI GUB. KIJOWSKIEJ,

opatrzony ŚŚ. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w Kijowie, dnia 16-go lutego przeżywszy lat 87.

Dnia 18-go lutego o godz. 5-ej po południu nastąpi przeniesienie zwłok z domu pod Nr 26 (przy ulicy Funduklejowskiej) do kościoła Ś-go Aleksandra: dnia 19-go lutego, odbędzie się nabożeństwo żałobne o godz. 11-ej rano, a następnie przeniesienie zwłok czasowo do kaplicy cmentarnej.

Na te smutne obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, pozostali w nieutulonym żalu: syn, córki, zięciowie, synowa wnuki i prawnuki.

OSOBNE ZAPROSZENIA ROZSYŁANE NIE BĘDĄ.

Ś. † P.

z Sens'ów
Izabella Chojecka

zakończyła życie w Paryżu dnia 1-go lutego (19 stycznia) 1908 r., o czem pogrążeni w głębokim smutku mąż i syn zawiadamiają przyjaciół i znajomych. Zwłoki zmarłej złożone zostały d. 4 lutego na cmentarzu w Boulogne pod Paryżem.

Nabożeństwo żałobne za jej duszę odbędzie się w Kościele Św. Aleksandra w Kijowie, d. 20 lutego, o godz. 11-ej r.

W rocznicę śmierci ś. p.
Mikołaja Sznarbachowskiego
d. 20 lutego, o godz. 10 i pół odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Św. Aleksandra.

„CHATEAU de FLEURS" Dyrekcya I. Chrzanowskiego.

Dziś pierwszy występ **Maryi Leńskiej**

Pięknej hiszpanki **M-elle Loli-Montes,** znanej artystki królowej brylantów **M-elle Reginy de Bergonier**

oraz 45 rosyjskich i zagranicznych artystów i artystek.

24—2 Reżyser B. SAWICKI.

Pierwszy teatr „Varieté" w Kijowie „OLIMPE" Dyrekcya G. K. Konstantinowa. **Dziś i codziennie.**

Grand Concerte. Występy nowych pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych artystów.

Jenny Malten ulubienica publiczności kijowskiej. **M-lles Alice**, chöning, bliźnięta **Karr**; znakomita artystka, słynna piękność mulatka **Perła Gobson, Dagmar**, która otrzymała 1-szą nagrodę za piękność, **Zamora, Tibi-Bili, de-Brussi,** francuz. duet **Mailon, Trilbi, Gabriel, la Violetta, A. Arnold,** węgierski duet, siostry **Andraszy** i wiele innych. **!!!Codziennie artystycznie urządzone huśtawki!!!** 545—8—8

Reżyser **A. Sztejman.** **Maitre-d'hôtel J. Bielat.**

Hofherr & Schrantz

Fabryki maszyn rolniczych w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.

Filia Kijowska - Mikołajewska 3.

Wyroby wyłącznie austryackie!!! — Wyroby wyłącznie austryackie!!!

Lokomobile, Patentowane młocarnie parowe.

NOWOŚĆ!! KOMBINOWANE MŁOCARNIE KONICZYNOWE „PURIFICATOR"



817-10-3

Stefan Węglińskj

Biuro Techniczne w Kijowie.

FIRMA ISTNIEJE OD 1885 ROKU.

POLECA: nowe ulepszone paleniska dla kotłów parowych do wszelkiego rodzaju opału mineralnego, nie wyłączając pyłu węglowego i antracytowego: OSZCZĘDNOŚĆ OPAŁU. POWIĘKSZENIE produkcyi PARY, niezależnie od posiadanego CIĄGU kominowego.

RESTAURANT
du Grand Hotel Tous les soirs dans la nouvelle salle du restaurant se feront entendre lex fameux duo **„Amélys"**, **M-elle Lucy Florent** (diseuse francaise), et **M-r Bouchwill** (comique excentrique). **Souper à 1 r. 50** Cuisine soignée sous les ordres du **M-r Astafieff** de Petersburg.
764—8—3 Propriotaire **HENRI LANCIA.**

Doktór Czesław Sikorski

lekarz chorób dziecinnych i wewnętrznych, konsultuje od g. 3—5-ej po poł. Ul. Lwowska 37. m. 6. 808 2—1

Lecznica i Pensyonat D-ra I. SZNARBACHOWSKIEGO

chorób gardła, ucha, nosa i chirurg.
Funduklejowska 31. Tel. 1603.
Od g. 9—11 i od 3—5-ej.

Sprzedaję polski majątek pod Mohylowem Podolskim, z całym remanentem, las, wodą, młyn, 760 dz., warunki u adwokata Sniechowskiego, Kijów, Rejtarska 7. 557—7—7

Konie wierzchowe i zaprzęgowe doskonale ujeżdżone, **Buhajki** rasy ukraińskiej od premiowanych rodziców są do sprzedania w m. **Strzyżaków,** stacya kol., poczta i telegraf **Oratowo P. Z. Drogi Z.**

Reprezentacya T-wa Akc.
H. Cegielski w Poznaniu.
Pługi, kultywatory i inne narzędzia rolnicze **nie ustępująca najlepszym wyrobom niemieckim**
L. Zdrojewski i K. Grabowski
Kijów, Kreszczatik 25. 752—10—2

Tradycyjny doroczny bal
PIKNIK
odbędzie się dnia 20-go lutego
w Salach Klubu Kupieckiego. 792-3-2

TAPETY
Jedyny w Kijowie skład fabryczny
Br. TARNOPOL.
Ceny rzeczywiście fabryczne.
Sprzedaż papy smołowej na dachy.
Wzory wysyłamy bezpłatnie.
Kreszczatik d. Szlachecki 16. 677—50—2

Wyszedł z druku w taniem wydaniu na fortepian ulubiony polonez
W STARYM DWORKU
(Polonaise élégiaque)
Zyg. NOSKOWSKIEGO.
Cena 30 kop.
NAKŁAD 736-6-3
L. Idzikowskiego w Kijowie.

Biuro pracy Rz.-Kat. Tow. Dobr.

Rekomenduje nauczycielki, bony, klucznice, szwaczki, oficyalistów, kasyerki i wszelką służbę domową. Mała-Żytomierska 8, otwarte od g. 10—5, kuratorka zarządzająca: Lucyna Frepont

Pierwszy Magazyn w Kijowie Nicejskich kwiatów, Mikołajowska 4, **bukiety,** kosze, wieńce etc. Ceny bez konkurencyi. Róże, goździki od 1 rb. za tuzin. 277—10—9

ś. † p.
WŁODZIMIERZ SZNUK
B. KSIĘGARZ,
po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dnia 17 lutego (1 marca) 1908 roku, przeżywszy lat 34. Pogrzeb odbędzie się w środę t. j. dnia 20 lutego (4 marca) z kaplicy na starym cmentarzu katolickim o godz. 2-ej po południu, na który w smutku pozostała matka i rodzina zaprasza przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy jego odbędzie się we czwartek o godz. 9 w kościele parafialnym.

Sala Klubu Komercyjnego.
Aleksandrowska róg Kreszczatiku nad klubem „Ogniwo". wejście od Aleksandrowskiej.
Przedstawienie Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki.
Dziś, we wtorek, d. 19-go lutego:
wyborna farsa w 3-ch akt,
„Jarmark Małżeński".
Reżyser p. **Siemaszko.**
Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 8 i pół w. Bilety są do nabycia w „Udziałowej", w ks. Wł. Idzikowskiego i w sali klubu Komercyjnego. 832

TEATR MAŁY KRAMSKIEGO. Kreszczatik Nr 15.
POLSKA OPERETKA pod dyrekc. JULIANA MYSZKOWSKIEGO.
Dziś po raz ostatni znakomita nowość ze śpiewami, kupletami i tańcami:
„Warszawa w nocy" w 4-ch akt.
Tańce charakterystyczne! Kuplety okolicznościowe! Ogromne powodzenie!!! Początek o godz. 8 wiecz. Bilety są do nabycia. **Jutro po raz ostatni nowość „Ułani". Od dnia 21-go lutego gościnne występy artystki warszaw. rządow. teatrów**
W. KAWECKIEJ
Dnia 21-go lutego: **„Wesoła wdówka"**.—Dnia 22-go lutego: **„Piękna Helena"**.—Dnia 23 lutego: **„Zemsta nietoperza"**.—Dnia 24-go lutego, ostatnie przedstawienie z udziałem całej trupy: **„Gejsza"**. Bilety są do nabycia 846—1

TEATR BERGONIER. Operetka rosyjska pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.
Dziś, dnia 19-go lutego, pożegnalny benefis premiera trupy F. D. Awgustowa. **Niebywałe przedstawienie podwójne,** przy udziale całej trupy bez wyjątku, ulubiona operetka:
„Wesoła Wdówka"
w 2 akcie **„Huśtawki dekadenckie"**, rolę Daniła wykona p. Awgustow, 2) **Nowość wiedeńska!** Niezwykłe powodzenie! **„W wirze walca"**, w 2 akt., muz. Strausa. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Jutro, dnia 20-go operetka **„Noc miłości"**.

TEATR MIEJSKI. Dyrekcya S. Brykina.
Dnia 19-go lutego, dwa przedstawienia, w południe 21-szy raz **„Cesarz cieśla"** wieczorem po cenach zwyczajnych: **„Bajka o Carze Sałtanie"**, uczest.: Bałanowska De-Ribas, Rozowska, Bielawska, Płatonowa; pp.: Dolinin, Sielawin, Zieliński, Pietrow, Cese wicz.—Dnia 20-go lutego, w południe, op.: **„Czerewyczki"**, wiecz.: **„Eugeniusz Oniegin"**. — Dnia 21-go lutego, w południe op.: **„Carmen"**, wieczorem: **„Cesarz cieśla"**. — Dnia 22-go lutego: **„Bajka o carze Sałtanie"**, wieczorem: **„Faust"**. — Dnia 23 go w południ. **„Rusłan i Ludmiła,"** wiecz. **„Dama pikowa"**. — Dnia 24-go w południ. **„Cesarz cieśla"**, wiecz. benefis artyst. dekorat. p. Ewenbacha **„Bajka o carze Sałtanie"**. Początek przedstawień dziennych o godz. 12 i pół po poł., wieczornych o godz. 7 i pół.

TEATR SOŁOWCOWA. Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.
W środę. dnia 20 lutego benefis **W. N. Bołchowskiego**, 1-szy raz nowa komedyjka M. Zamakois, tłom. **Loie**, w 4 aktach:
„Błazny" (Boufons)
II) Oddział koncertowy. Uczestniczą pp.: Karelina-Raicz, Paschałowa, Czaruska, Czużbinowa; pp.: Bohdanow, Berseniew, Bołchowskoj, Wieriesanow, Goriełow, Duwan-Torcow, Leontiew, Orłow-Czużbinin, Stiepanow i Smirnow. Bilety są do nabycia.

TEATR SOŁOWCOWA. Pod dyrekcyą I. E. Duwan-Torcowa.
Dziś dnia 19-go na rzecz T-wa pomocy dla ubogich położnic: 1) **„Płomienna namiętność"**, 2) **„Wesele"** kom. 1 akt. — Dnia 20-go lutego benefis **W. Bołchowskiego,** nowa sztuka **„Błazny"** (Boufons) i „Oddział literacko-muzyczny".—Dnia 21-go w południe 1) **„Upiory"**, 2) **„Swaty Balzaminowa"**, wieczorem benefis **Ł. Liesnoj, I. Bersieniewa, A. Kramowa, S. Kuzniecowa i P. Leontjewa „Młodość"**. **„Panna Fifi"**. — Dn. 22-go w południe **„Duch ziemi"**, wieczorem **„Don Carlos"**. Dn. 23-go w południe **„Marya Iwanowna"**, wieczorem **„Czarownica"**. Dn. 24-go w południe benefis suflerów i pomocników reżysera **„Orlątko"**, wieczorem ostatnie pożegnalne przedstawienie **„Szalone pieniądze"** (akt 3-ci); **„Gra"** (1 część); **„Colonbina"**; Trzy siostry (4-ty akt.). Ceny w połud. dostępne, wiecz. zwyczajne.

Cyrk We wtorek dnia 19-go lutego efektowne przedstawienie, uczestniczą chińczycy akrobaci, dżokiej Fon Szulkiewicz i inni. Początek og. 8 i pół wieczorem. Walki rozp. o godz. 10 i pół wieczorem. 1) Aberg i Blandetti. 2) Bezterminowa Murzuk i Lurich (zapaśnicy mieli po jednej porażce i jednem zwycięstwie). 3) Cyklop i Czechowski. Dnia 22, 23, 24-go lutego przedstawienia dzienne po cenach zniżonych.

W domu I. KIMAJERA
Mikołajewska Nr 13,
DNIA 22, 23 i 24-go LUTEGO r. b.
odbędzie się doroczny:
KIERMASZ
NA RZECZ
Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Tow. Dobroczynności.
KIERMASZ otwarty od godz. 1 po poł. do 8 wiecz.
Muzyka, kosze szczęścia i t. d.
Ofiary na loteryę fantową przyjmowane są z wdzięcznością 841-4-1

Dnia 23-go lutego (w sobotę) w salach Kijowskiego Kupieckiego Klubu odbędzie się:
BAL
NA RZECZ KIJOWSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO T-wa DOBROCZYNNOŚCI.
Bilety wejścia po cenie: dla rodzin 10 rb. 30 kop., dla osób pojedyńczych 5 rb. 10 kop., dla pp. studentów 1 rb. 10 kop. są do nabycia u członków komitetu pań: K. Chojeckiej, K. Jaroszyńskiej, Kreszczatik 12, K. Kozakowskiej (Funduklejewska 42), M. Kaczanowskiej, (M.-Żytomierska 3), L. Neymanowej, P. Obniskiej (Michałowska 18), A. Przesmyckiej (Bibik.-Bulwar 4), hr. N. Skarżyńskiej (Puszkińska 12), E. Sobieszczańskiej, K. hr. Stadnickiej, M. Szuchowej (Puszkińska 8), S. Zalewskiej (Luterańska 27); panów: T. Dachowskiego, inż. Iwanickiego (W.-Włodzim. 20), J. E. Meleniewskiego, T. Michałowskiego, hr. K. Orłowskiego, dr Pieńkowskiego (Michałowska 12), Dr Piotkiewicza (Puszkińska 33), J. Rokickiego, K. Rościszewskiego, W. Wydżgi (Mikołajowska 10 New-York) A. Zadory (Rus. dla zewnęt. Hand. Bank), S. Zaleskiego (Luterańska 27). 461-4-5
Przy wejściu na bal bilety sprzedawane nie będą.

Remiza Marcina Ruszkowskiego.
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**
Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. 100-.-21

KALENDARZ.

19 (3) Konrada.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Funduklejowska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 4-ej do 6-ej, oprócz niedziel i świąt.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej), otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Wywłaszczenie w pruskiej izbie panów.

Podajemy dalszy ciąg obrad nad sprawą wywłaszczenia Polaków, jakie toczyły się na piątkowem posiedzeniu pruskiej izby panów. Widocznem jest z nich, że zwycięstwo rządu pruskiego nie było zbyt łatwem. Opinia panów pruskich, szczególniej tych, którzy posiadłości swe mają w Wielkopolsce, stanowczo była przeciwną wywłaszczeniu. Ks. Bülow potrzebował użyć silnej presyi, ażeby przeforsować projekt ustawy w formie, przez izbę posłów uchwalonej.

Debaty piątkowe miały przebieg następujący:

Hr. Oppersdorff wywodził, że demoralizacya, jaka zapanowała w cenach dóbr i spekulacyi na tem polu, jest następstwem polityki kolonizacyjnej, nie może zatem służyć ku usprawiedliwieniu wywłaszczenia, które zresztą nie da się pogodzić z konstytucyą ani państwa pruskiego, ani Rzeszy niemieckiej.

Nawet przypływ polskich wychodźców i wypieranie niemców nie może usprawiedliwiać wywłaszczenia. Czas już, aby w sprawach kresów wschodnich przejrzeć i wejść na właściwą drogę. Celem pokojowego, godnego rozwiązania sprawy polskiej proponuje mówca utworzenie pozaparlamentarnej komisyi, aby rząd i parlament uwolnić od nacisku ze strony poszczególnych partyi. Idzie tu nie o jakieś ustawodawcze zarządzenia, lecz o stworzenie nowego systemu w załatwieniu sprawy kresów wschodnich. Paragrafów o wywłaszczeniu nie można także usprawiedliwić pojęciem publicznego dobra. Dotychczas we wszystkich ustawach, począwszy od powszechnego prawa krajowego, rozumiano „dobro publiczne" jako tylko ekonomiczne i rzeczowe dobro wszystkich obywateli. Wywłaszczenie sprzeczne jest zarówno z konstytucyą pruską, jak też z konstytucyą Rzeszy niemieckiej.

Minister sprawiedliwości Beseler wywodzi: Jak wszyscy członkowie izby, tak też członkowie rządu świadomi są swej przysięgi i swego obowiązku nie czynienia niczego, co nie byłoby w harmonii z konstytucyą. Już powszechne prawo krajowe znało wywłaszczenie z innych aniżeli z ekonomicznych powodów. Również wywłaszczenie miejsc ćwiczeń wojskowych i rejonów fortecznych nie jest przecież przedsiębrane z powodów gospodarczych. Sprawa „dobra publicznego" nie jest wogóle sprawą czysto prawniczą. Droga, którą rząd obrał, jest z gruntu poprawna. Idzie tu o interpretacyę artykułu IX konstytucyi, znacznie szerszego aniżeli ustawa wywłaszczająca z r. 1874. Także wątpliwości, wysnuwane z artykułu IV, nie są słuszne. Obranej przez rząd drogi prawnej nie podobna ze stanowiska prawnego potępić.

Książe Radziwiłł stwierdza, że zbyt świadom jest sytuacyi, aby miał uważać za rzecz potrzebną apelowanie do sentymentalności rządu i izby. Polacy stają tu w roli oskarżonych, jako naród, któremu rząd jakby jaki prokurator wytoczył proces. Zarzuca się Polakom, że nie uważają się wyraźnie i jawnie za wiernych obywateli państwa pruskiego. Czyż czyny nie znaczą więcej, aniżeli słowa? Czyż kiedykolwiek naród polski złamał wierność, przysięgę wojskową? Nikt z zasiadających w tej izbie wodzów armii nie potwierdzi tego. Jakiem prawem ośmiela się ktoś obecnie przedstawiać spokojną część polaków jako zdrajców na wypadek poważnego zewnętrznego niebezpieczeństwa dla ojczyzny? Rząd nie miał dotąd ani szczypty poczucia etyki, nie brał na siebie żadnej odpowiedzialności za pomyślny rozwój polskiego szczepu. Gospodarczy rozwoj należy uznać i polacy go uznają. Dla duchowego zaś podniesienia polaków nie uczyniono nic (protesty). Polacy nie żywili wcale wrogich uczuć ku niemcom, owszem, wysoko cenili Niemcy i ich życie duchowe, jak czyni to cała zagranica, lecz wyłączyli z tego politykę. Jedyną rzeczą, na którą rząd mógłby się celem swego usprawiedliwienia powołać, jest strajk szkolny. Mówca nie zamyśla usprawiedliwiać go z pedagogicznego punktu widzenia, lecz jest rzeczą łatwo zrozumiałą, że rodzice bronili się przed tem, aby nauki religii nie nadużywano do rozpowszechniania niemieckiego języka. Rząd obchodzi się teraz z polakami jako z tymi prusakami, którzy w drodze wypowiedzenia skazani są na wymarcie. (Głosy: oho!). Po podróży Dernburga do Wschodniej Afryki zmieniły się zapatrywania na sposób, w jaki obchodzić się należy z murzynami. Czyż nie traktuje się polskiej ludności gorzej, niż afrykańskich krajowców? Najlepszym środkiem przywrócenia spokoju i pokoju na wschodnich kresach jest sprawiedliwe traktowanie polaków na równi z niemcami. Niechaj władza świecka i duchowna idą w tej sprawie ręka w rękę. Mowca prosi o odrzucenie wywłaszczenia, to bowiem może tylko przyczynić się do przywrócenia pokoju.

Minister rolnictwa Arnim: Rząd czyni polskiemu narodowi ten zarzut, że oddawna prowadzi on bezwzględną walkę przeciw niemieckości. W dzisiejszych warunkach niema zapewne wcale niebezpieczeństwa. Rząd jest dosyć potężny. Ale czy można wiedzieć, jak się ułożą stosunki w przyszłości? Ludność polska zwiększa się procentowo tak silnie, iż prawie z matematyczną dokładnością można oznaczyć dzień, w którym ostatni niemiec będzie musiał opuścić kraj. Już w roku 1884 wynosił przyrost polaków 11 proc. wobec 4 proc. przyrostu niemieckiego.

Hr. Botho Eulenburg: Wobec takich wydarzeń, jak strajk szkolny nie wystarcza wyrazić ubolewania, lecz należy takie zajścia, jako bezprawie, surowo potępić. Póki nasi polacy nie wyprą się jasno i otwarcie wielkopolskich dążeń, póty należy mieć się wobec nich na ostrożności. (Oklaski). Nie pojętą jest rzeczą, jak można było posunąć się

Fejleton zagraniczny.

(Wyspa „Parga". Na górze Athos. Ostatnia sensacya paryska.

Na półkach księgarskich w Wiedniu pojawiło się ogromne dwutomowe dzieło arcyksięcia Ludwika Salwatora p. t. „Parga". Jest to opis miejscowości, a raczej kraju, położonego w środku wybrzeża południowej Albanii między Murto a Prevesą, trzydzieści mil od Korfu i tyleż od wyspy Leukas. Czarująca wegetacya otacza zatokę, do której jednak, niestety, tylko rzadko zawinie jakaś łódź, gdyż zarówno handel jak i budowa okrętów upadły zupełnie na wybrzeżu albańskiem. Ten mały zresztą ruch handlowy, jaki istnieje w Pardze, utrzymuje włoskie towarzystwo okrętowe „Puglia", do którego ten mały ludek ma specyalne zaufanie.

Niegdyś, gdy w owych stronach panowała republika wenecka, zażywała Parga zupełnej autonomii, miała sześć mil długości, trzy szerokości, a około 14 mil w obwodzie. Była to malutka republika, ściśle oligarchiczna i patryarchalna, mająca nie więcej, jak siedem głównych familii i około 400 mieszkańców. Dziś liczba mieszkańców wynosi zaledwie 2,100, w tem dwie trzecie Turków. Po Wenecyi zapanowała bowiem Turcya nad Pargą. Słynny despota Ali basza z Janiny miał tutaj swą ulubioną rezydencyę i swój harem, którego budynek do dziś jeszcze zachował się w cytadeli w Pardze, nad którą wejściem mieści się jeszcze prochownie Ali baszy i armaty bronzowe z jego monogramem. Na wzgórzu za miastem znajduje się starożytny klasztor Furdina, kościołów zaś było tu niegdyś aż pięćdziesiąt dwa.

Z prawdziwym entuzyazmem opisuje arcyksiążę czary przyrody na tym małym kawałku ziemi. Być może, że kiedyś będzie Parga jednem z najmodniejszych miejsc kąpielowych morskich w Europie, a wtedy zawdzięczyć to będą mogli tamtejsi mieszkańcy wyłącznie arcyksięciu Ludwikowi Salwatorowi, gdyż bez niego nikt nawet nie wiedziałby, że istnieje taki uroczy zakątek.

W ubiegłym tygodniu w klubie słowiańskim w Krakowie O. Marcin Czermiński wygłosił ciekawy odczyt, p. t.: „Rzeczpospolita mnisza na górze Athos".

Na górze Athos, w połowie drogi z Saloniki do Konstantynopola, przebywa obecnie do 10,000 mnichów w 20 monasterach, 11 „skitach" i kilkuset grotach, „keliach" i „metochjonach". Trzy monastery są słowiańskie: św. Pantalejmona, rosyjski; Chilandari, serbski i Zograf, bułgarski; reszta, to jest 17, są greckie. Zarządem kieruje delegacya z 20 członków (po jednym z każdego monasteru); wybierają z pośród siebie profosa, t. j. przewodniczącego. W ten sposób, choć większość mnichów stanowią Słowianie — samych rosyan jest przeszło 5,000 — rządy są greckie; ten się tłómaczy stałe, nurtujące rzeczpospolitą mniszą i nawet sięgające do narodowościowe słowian.

Z wyjątkiem gubernatora tureckiego, kilku przy nim urzędników i garstki serdenów macedońskich dla obrony i usługi monasterów, niema na Athosie osób tureckich. Niewiastom wstęp jest wzbroniony, to też nawet gubernator turecki żyje tu bez rodziny, aby uświęcić prastare zwyczaje, uświęcone tradycyą, sięgające wieku X.

Mnisi dzielą się na dwie kategorye: cenobitów i idiorytmitów. Pierwsi mają w ręku 11 monasterów: żyją w nich życiem wspólnem, mają rządy monarchiczne, t. j. podlegają władzy przełożonego i nie mogą posiadać własności prywatnej. W dziewięciu pozostałych monasterach, należących do idiorytmitów, życia wspólnego niema: rządy są republikańskie; mnisi mają prawo posiadać i pomnażać własność prywatną. Grupują się w kółka, złożone z 5 — 6 osób, a zależne od swoich patronów, którzy razem tworzą senat rządzący monasterem.

Rosyjski monaster jest cenobicki, dyscypliną swą nadaje ton całemu życiu na Athosie. Reguła jest nadzwyczaj surowa. Nabożeństwo trwa całą noc; zaczyna się o pierwszej po północy i trwa do siódmej rano — i dłużej. Prócz tego są nabożeństwa poobiednie. Mięsa mnisi nie używają nigdy; posty są ścisłe, ciężkie i częste. Monaster św. Pantalejmona wywiera wpływ religijny w duchu prawosławia na całą Rosyę; środkami do rozszerzenia tego wpływu są z jednej strony wydawnictwa broszur tanich i obrazków religijnych, i częste pielgrzymki z Rosyi, w grupach po 500 osób i więcej.

Prelegent poznał najbliżej monaster rosyjski; udeżył go ład i porządek panujący w nim i także w rosyjskich skitach i keliach. Doświadczył też prawdziwie słowiańskiej serdecznej gościnności, pomimo, że nie taił swego charakteru kapłana katolickiego. Znalazł tam wielu ludzi dobrej woli i wiary, którzy zdala od kontrowersyi religijnych i politycznych przybyli na Athos, ażeby życie swoje złożyć Bogu w ofierze i zbawić duszę.

— — — — — — — — —

Z dalekiej góry Athos przenieśmy się do stolicy świata — Paryża... Z ciszy skupienia i ofiary do mrowiska ludzkiego, które szaleje, wiecznie pożąda sensacyi.

Najnowsza z nich to „Klub Hampton" — klub samobójców.

Hebert Forbes, znany reporter paryski, zasłyszał, że w Paryżu istnieje stowarzyszenie kandydatów do samobójstwa pod nazwą „Klub Hampton". Pogłoska była tak stanowcza i utrzymywała się tak uporczywie, że Forbes postanowił ją sprawdzić. Od czegóż są reporterzy. Ale rzecz przedstawiała niesłychane trudności. Ów „Klub Hampton" przyjmował do swego łona tylko pośród wybranych. Ale Forbes poruszył wszystkie sprężyny i wytężył całą swoją pomysłowość, byle się tylko dostać do klubu samobójców. I wreszcie dopiął swojego, został do klubu przyjęty.

Pewnego wieczora znalazł się w tajemniczej siedzibie. Wszedł do sali, w której pośród uroczystego milczenia powitali go uściskiem ręki obecni członkowie. Zwykła sala klubowa, ale Forbesowi zdawało się, że wszystko tutaj tchnie tajemniczością. Rozgorączkowana wyobraźnia zaczęła pracować, co jednakże niedługo trwało. Prezes klubu dał znak do gry. Forbes, zanim wziął karty do rąk, musiał napisać list, że sam dobrowolnie odbiera sobie życie. Inni członkowie już poprzednio podpisali zaraz po wstąpieniu do klubu podobne certyfikaty.

— Niemądry żart — pomyślał Forbes.

Prezes pomieszał i rozdał karty. Wiadomo, że starzy i doświadczeni nawet gracze w Monte Carlo i Ostendzie nie mogą, mimo wysiłków, opanować wzruszenia, cóż więc musiało się dziać w klubie Hampton, gdzie stawką było życie — uprzykrzone, ale pożądane. To też graczom ręce tak drżały, że stolik się ruszał. Ale wszyscy starali się dostojnie, skupić, gdy mieli odwrócić karty. Przed każdym z nich leżała jedna karta barwą na dół. Jeden powoli podnosił i obracał swoją kartę, drugi za swoją chwytał gwałtownie i rzucał barwą do góry, trzeci uśmiechał się z udaną ironią, gdy na niego przyszła kolej, czwarty wreszcie haustami pił „whisky", zanim odkrył swoją kartę. Wszystko to odbywało się w niezamąconem przez żaden szmer milczeniu. Nagle powstaje w grze przerwa. Członek klubu, Triggs, podnosząc swoją kartę, zemdlał. Rzucono się do niego i stwierdzono śmierć. Porażenie serca. Czy przerwać grę? Ci, którzy karty swoje już byli odwrócili, żądają przerwania gry, ale prezes, powołując się na statut klubu, oświadczył sucho: „Gra idzie dalej".

Przyszła kolej na Herberta Forbesa. Odwraca kartę: as pikowy. Gra się skończyła — Forbes wygrał. — Co wygrał? — „Śmierć" — powiada regulamin klubu. O tę śmierć właśnie grają kandydaci do samobójstwa, nie mającego odwagi własną ręką odebrać sobie życia. Kto otrzyma pikowego asa, ten w ciągu 24 godzin idzie na drugi świat. W jaki sposób? To już jest rzeczą prezesa klubu. Ale Forbes wstąpił do klubu nie po śmierć, ale po materyał do sensacyjnego artykułu, Forbes nie chce śmierci — gotów jest odstąpić ją innemu graczowi, ale prezes rusza ramionami i powiada oschle: „Statut, panie, statut..." Forbes, widząc, że to nie przelewki, zaczyna grozić odwołaniem się do władzy, prezydent jednakże chwyta rękę telefonu. Forbes chwyta się ostatniej deski ratunku: wydobywa rewolwer.

Widać, że i na takie rzeczy prezes klubu jest przygotowany. W jednej chwili członkowie klubu obezwładniają Forbesa, wpychają go do sąsiedniego pokoju i zakręcają gaz. W ciemności Forbes boi się ruszyć z obawy, że wpadnie w śmiertelną pułapkę. Krzyczy, przeklina, błaga, szaleje, nic to jednak nie pomaga. Płacze, wyje — nadaremnie. Ogarnia go obłędna rozpacz. Dobywa rewolweru i pada strzał.

Pada strzał i spada... kurtyna. Wszak jesteśmy w teatrze „du grand Guignol" na przedstawieniu sztuki p. t. „Noc w klubie Hampton". Kilka pań zemdlonych wyniesiono i reszta publiczności burzą oklasków nagradza autora i aktorów. Dla tych, którzy mają nerwy bardziej wytrzymałe, daje dyrekcya sztukę p. t. „Strach" z trupem i sztuczkami hypnotycznemi. Przeróbki sceniczne tego rodzaju na tle opowiadań Poëgo, są znakomitym wabikiem.

aż do twierdzenia, jakoby „dobro publiczne“ mieściło się w ramach dobra gospodarczego. Ustawodawstwo z roku 1886 nie stworzyło walki narodowościowej, lecz już ją zastało i tem jest usprawiedliwione. W drodze dobrowolnego kupna nie dostanie rząd więcej ani kawałka polskiej ziemi, należy przeto przystąpić do wywłaszczenia. Co do rozmiarów ekspropryacyi, byłoby najlepiej wrócić do uchwał izby posłów. (Głosy: Bardzo słusznie). Przedłożenie jest również doniosłe z powodu poparcia, jakiego ma użyczyć mniejszej własności.

Minister Arnim oświadcza, że rząd zgadza się na wniosek burm. Adickesa, także na drugi ustęp tego wniosku, który zawiera dokładne przepisy o tem, że dobroczynne fundacye wyjęte są z wywłaszczenia. Rząd i bez tego byłby trzymał się owej zasady.

Bar. Tschammer przemawia przeciw wywłaszczeniu, które jest bronią obosieczną. Mówca proponuje, aby ustawę o granicach wywłaszczenia zmienić o tyle, iżby cena kupna w całości lub w znacznej części musiała być wypłacona w gotówce. Także ustawodawstwo Rzeszy niemieckiej powinno w sprawach stowarzyszeń pracować w tym kierunku, aby zabronić zakładanie w Niemczech stowarzyszeń narodowych duńskich i polskich. Mówca prosi o odrzucenie przedłożenia, aby rząd miał czas na wypracowanie lepszego.

Profesor Szmoller wywodził, że jakkolwiek pojmuje dobrze nieszczęście narodu polskiego z powodu utraty politycznej samodzielności, niemniej jednakże jako niemiec nie może być zwolennikiem Królestwa polskiego, którego wskrzeszenie byłoby ruiną niemieckiego ludu. Wśród polaków wiodą obecnie rej Biedermann i tow. W sprawie wywłaszczenia rozstrzyga doniosłość przedmiotu i celu, mianowicie, dobro ojczyzny, dobro pruskiego państwa; tu nie można się wahać. W Marchi; wschodniej idzie o walkę dwu potęgi mówca sądzi, że należy uchwalić rządowi to, czego żąda.

Kardynał Kopp oświadcza, że każdy wierny królowi poddany, każdy obywatel odczuwa to bardzo przykro, jeśli ma czegokolwiek odmówić rządowi, co rząd uważa za konieczne w interesie państwa. Mówca występuje następnie przeciwko wnioskowi Adickesa. Wobec uwagi poprzednika swego wyraża kard. Kopp zapatrywanie, że nie wielkość przedmiotu, lecz wielkość celu mogła[illegible]wić wywłaszczenie, gdyby [illegible] można osiągnąć w inny sposób. Tak jednak nie jest. Jak na wojnie nie można zabijać bezbronnych pod pozorem, że mogliby później chwycić za broń, tak samo nie można także przeciw polakom używać wywłaszczenia z przyczyny, jakoby później mogli stać się niebezpiecznymi dla państwa.

Minister Reinbaben prostuje niektóre uwagi Tchammera o działalności komisyi kolonizacyjnej. Imigracya polskich włościan na Śląsku, po prawym brzegu Odry, odbywa się niezależnie od komisyi kolonizacyjnej. Aby temu wychodźtwu zapobiedz, należy założyć, tak jak w Poznańskiem, bank dla stanu średniego. Także kardynał Kopp uznał zasadę, że prawo własności prywatnej kończy się tam, gdzie poczyna się konieczność państwowa. Nie jest słusznem twierdzenie, jakoby na Wschodzie nie groziło jeszcze niebezpieczeństwo. Czy rząd rzeczywiście ma dopuścić do ostateczności, do tego, aby zbrojne powstanie trzeba było uśmierzyć siłą zbrojną? Rząd ma nadzieję, że właśnie ta izba, wypróbowana w zabiegach i trosce o utrzymanie państwa, nie pozostawi rządu na lodzie.

Emer. prezydent wyższego sądu krajowego Hamm bronił drugiego ustępu wniosku Adickesa wobec zarzutu kard. Koppa i potępił ostro zachowanie się niższego katolickiego kleru na Wschodzie, który rzekomo fałszuje religię, utrzymując, że polacy muszą mieć narodowych polskich księży.

P. Buch uznaje powodzenia komisyi kolonizacyjnej, dodając, że równocześnie z wywłaszczeniem będzie ona mogła łatwiej pracować. Pomimo to przyjaciele polityczni mówcy odrzucili przedłożenie o wywłaszczeniu, sądząc, że wyrządzi ono więcej szkody, aniżeli przyniesie korzyści. Odrzucenie przedłożenia z ich strony podyktowane było względem na dobro państwa, a nie na specyalne interesy wielkiej własności. Odrzucenie przedłożenia nie oznacza potępienia antypolskiej polityki rządu.

Ks. Bülow wywodzi, że minister sprawiedliwości odparł już zarzut, jakoby przedłożenie było sprzeczne z konstytucyą. Naród niemiecki odznaczał się zawsze silnem poczuciem prawa. Wadą tego stanowiska jest znów okoliczność, iż Niemcy gubią się częstokroć w abstrakcyjnych formalnościach, że wielkie zadanie polityczne oceniają wyłącznie z punku widzenia prawa prywatnego. Wielkie państwo musi przedewszystkiem zważać na swoje interesy; tak czynili wszyscy inni, muszą tak postępować i Niemcy.

Ks. Bülow odczytuje następnie te ustępy z przemówień Bismarcka, które dowodzą, że nie można powoływać się na powagę Bismarcka przeciwko ustawie. Powiedziano tu, że wywłaszczenie jest surowem zarządzeniem; w gruncie jednak jest ono srogą koniecznością. Rządowi pozostaje tylko albo zaniechanie polityki na kresach wschodnich, albo uchwalenie wywłaszczenia. Każdym razem, gdy w izbie powstawał z miejsca przeciwnik przedłożenia, myślał mówca, otóż teraz coś będzie (wesołość), teraz dowiemy się o lepszych środkach; tymczasem nie przyszło nic.

Dalszym celem ustawy jest to, aby zniweczyć wszelką wątpliwość o powadze i stałości polityki w Marchii wschodniej, gdyż wszyscy, z którymi minister mówił w prowincyi wschodniej, przedewszystkiem nie życzyli sobie kursu chwiejnego. Konsekwentna polityka w Marchii wschodniej jest nawet mniej okrutną, aniżeli półśrodki. Za pomocą skutecznych zarządzeń należy możliwie szybko położyć koniec walce.

Nie chcemy — mówił ks. Bülow — polaków wypierać, chcemy tylko przeszkodzić wypieraniu Niemców.

Mówca zakończył apelem, aby izba pospieszyła rządowi z pomocą, przyjmując wniosek Adickesa.

P. Dziembowski wyraża również zasadnicze wątpliwości co do wywłaszczenia i wyraża nadzieję, że także izba posłów będzie skłonna jeszcze raz zbadać te wątpliwości.

Starszy burmistrz Koerte wniósł zamknięcie dyskusyi, co uchwalono.

Poczem izba przystąpiła do głosowania.

Przedewszystkiem uchwalono znaczną większością głosów ewentualny wniosek p. Wedla, wykluczający od wywłaszczenia te posiadłości, które już przed rokiem 1886 były w posiadaniu rodziny.

Potem przyjęto 143 głosami przeciw 111, jak już doniesiono, wniosek Adickesa, w myśl którego pierwszy ustęp § 13-go o wywłaszczeniu uchwalono zgodnie z postanowieniami izby posłów, a drugi ustęp z dodaniem słów zapewniających nietykalność założonym przed 26 lutego b. r. fundacyom dobroczynnym.

Tem samem także izba panów zgodziła się na wywłaszczenie 70,000 hektarów.

Sprawy polskie.

Sprostowanie prezesa Koła polskiego w Dumie.

W numerze 12 „Kraj“ umieszcza następujący list prezesa Koła p. Dmowskiego:

Szanowny Panie Redaktorze!

W dzisiejszym numerze „Kraju“, w artykule p. t.: „Duma w Carskiem Siole“ czytam twierdzenie, jakoby Koło polskie w sprawie wyjazdu do Carskiego Sioła „szło, oczywiście, ze stronnictwem K.-D., na nie się tylko oglądało“. Ponieważ czytelnik, nieświadomy stosunku „Kraju“ do przedstawicielstwa polskiego, może sądzić, iż w słowach polskiego organu w Petersburgu zawiera się najściślejsze określenie taktyki Koła — pospieszam z temi paru słowami sprostowania.

Koło polskie we wspom[illegible] sprawie miało pogląd ustalony, [illegible]dowane było nie zmieniać go, [illegible]ażby znalazło się w przeciwieństwie do wszystkich innych grup w Dumie. Przedstawicielom stronnictw, którzy o stanowisko Koła zapytywali, pogląd ten został zakomunikowany przezemnie w formie jaknajbardziej kategorycznej. Nie doradzaliśmy przytem nikomu naśladowania nas, a członkom stronnictwa K. D., którzy mię o zdanie zapytywali, odpowiedziałem, że nie mam żadnego zdania co do tego, jak się powinni zachować, gdyż ich motywy nie mogą być wspólne z naszymi. Wszak oni głosowali za adresem, gdy Koło powstrzymało się od głosowania po odrzuceniu jego poprawki.

Mylne jest twierdzenie autora artykułu, jakoby „ruch zrobił się wśród posłów Królestwa, gdy się wyjaśniło, że kadeci mogą wziąć udział w wycieczce“... Koło polskie w ciągu wtorkowego posiedzenia izby tylko raz ruszyło się z miejsca i zebrało na pięć minut w sali Katarzyny — dla wysłuchania mego komunikatu o rozmowie z prezesem Dumy, którego zapytywałem oficyalnie, czy prawdą jest, co mi komunikują, że wycieczka zmieniła charakter i, zamiast posłów-wolontaryuszów, jedzie do Carskiego Sioła Duma, jako taka, ze swem prezydyum na czele. Odpowiedź prezesa Dumy Szanownej Redakcyi musi być z pism rosyjskich wiadoma.

Koło polskie tę odpowiedź przyjęło do wiadomości i kwestya zmiany decyzyi nie była wcale podnoszona, choć panowało w owej chwili przekonanie, że stronnictwo K.-D. jedzie. O przeciwnej decyzyi tego stronnictwa dowiedzieliśmy się dopiero późnym wieczorem.

Racz... i t. d.

R Dmowski.

Głosowanie nad wywłaszczeniem.

Podczas głosowania w izbie panów zauważono powszechnie, że przeciwko ustawie głosowali wszyscy właściciele ziemscy z wschodnich prowincyi Prus, a więc ci właściciele ziemscy, którzy kwestyę polską znają naocznie i mogli dowodnie się przekonać, że polityka hakatystyczna jest zupełnie chybioną. Natomiast za projektem wywłaszczenia głosowali magnaci z zachodnich prowincyi Prus, a więc nie znający kwestyi polskiej. Nadto głosowali za ustawą wszyscy bankierzy, rozpoczynając od Mendelssohna-Bartholdy, dalej naczelny superintendent protestancki, podczas gdy biskupi katoliccy głosowali przeciwko wywłaszczeniu. Za wywłaszczeniem głosowali dalej wszyscy profesorowie uniwersytetu, należący do izby panów, wojskowi zaś podzielili się, a mianowicie za wywłaszczeniem głosowali: generalny feldmarszałek Hahnke i generał piechoty v. d. Goltz, podczas gdy feldmarszałek polny hr. Häseler głosował przeciw. Szwagier Wilhelma II Ernest Günther ks. szlezwicko-holsztyński głosował przeciwko wywłaszczeniu, przeciwko ustawie głosowali też wszyscy magnaci, należący do najbliższego otoczenia cesarskiego, również Maks ks. Fürstenberg, który jest także członkiem austryackiej izby panów.

Prasa wiedeńska o wywłaszczeniu.

„N. fr. Presse“ donosi z Berlina, że właściwym kierownikiem całej polityki antypolskiej od dłuższego czasu jest pruski minister skarbu Rheinbaben, który też prowadził za kulisami rokowania celem zjednania w ostatniej chwili choćby drobnej większości dla ustawy wywłaszczającej.

„N. fr. Presse“ dzisiejsze sprawozdanie o przyjęciu ustawy wywłaszczającej w Sejmie pruskim kończy stwierdzeniem, że wprawdzie ks. Bülow odniósł zwycięstwo, ale jest jeszcze kwestyą, czy będzie miał powód cieszenia się tem zwycięstwem.

Dziennik katolicki „Vaterland“ oświadcza, że Prusy uchwaleniem ustawy wywłaszczającej, weszły na drogę dla siebie bardzo niebezpieczną, gdyż podnieciły wszystkie tendencye i dążności rewolucyjne i będą miały prawdopodobnie sposobność przekonania się, że kto sieje wiatr, ten zbiera burzę.

„N. W. Journal“ umieścił artykuł, w którym stwierdza, że w gruncie rzeczy uchwalenie ustawy wywłaszczającej jest moralną klęską dla Bülowa, klęską, której następstwa spadną na całe państwo pruskie, i że nawet ci, którzy Prusom niezbyt dobrze życzą, mają wszelkie prawo obawiania się, że na Prusach stwierdzi się przysłowie, iż ostatecznie burza zwróci się przeciwko Prusom. „N. W. Journal“ mówi, że zadośćuczynieniem politycznem i moralnem dla polaków są mowy, jakie wygłoszono w izbie panów.

„Die Zeit.“ wyraża przekonanie, że po wykupieniu 70,000 ha, na których wywłaszczenie ustawa pozwala, o uchwaleniu poraz drugi takiej ustawy absolutnie niema mowy.

Inne dzienniki wiedeńskie traktują tę sprawę jako już przesądzoną i ograniczają się do krótkich informacyjnych wzmianek.

Naród w pojęciu chłopa.

„Pobudka“ podaje ciekawy list włościanina z pod Zamościa, określający poprostu ale trafnie czem jest naród i jakie są obowiązki obywatela kraju.

Wobec zaognienia stosunków i sporów prasy, byłoby może lepiej, gdyby te „chłopskie“ pojęcia i wśród inteligencyi znalazły uznanie. Oto co pisze ów włościanin:

„Bardzo jestem wdzięczny i zadowolony z tego pisma, które otrzymuję na miejsce „Zorzy“, za którą tak mocno tęskniłem; bo chociaż nosi nazwę „Pobudki“, ale treść w niej ta sama, co była dawniej w „Zorzy“. Na parę tygodni przed Nowym Rokiem ukazało się „Zaranie“, które jakoby miało zastąpić „Zorzę“,—ale chyba nie całkiem tak było. Nie podobało mi się to rozdzielanie narodu i pobudzanie jednych przeciw drugim. Bo mnie się zdaje, że ani panowie sami, ani chłopi sami, ani księża sami, to nie jest naród, jak to „Zaranie“ i „Siewba“ rozdzielają. Ja mam to przekonanie, że wszyscy razem połączeni to dopiero możemy być narodem wielkim.

„Rzeczywiście są ludzie różnego zdania—czy to pan, czy chłop, czy ksiądz; może tam niejeden pan lub ksiądz źle postąpił, to są przecież jednostki; pocóż więc obrzucać błotem wszystkich, kiedy na to nie zasługują, bo są przecież między nimi i tacy, którzy całem sercem i duszą oddali się pracy dla dobra Ojczyzny. Ja także żyję już trocha na świecie, ale nie spotkałem takiego księdza, któryby ludzi odwodził od czytania gazet, albo nie pozwolił zupełnie się oświecać; ale rozumiem, że kapłani stoją na straży swoich parafian, to jeżeli widzą jakie pisemka, które mogą ludziom w głowach mącić, to mają racyę, że odradzają je czytywać. Na takie rzeczy to chyba i nie potrzeba księdza,—bo ja przecie, chociaż sam jestem czytelnikiem „Siewby“, ale że niektóre zdania mi się nie podobały, byłem zmuszony niektóre numery „Siewby“ zatrzymać i nie dać ludziom do czytania. Bo ja, choć jestem włościaninem, — nie jestem człowiekiem klasowym, ale kocham prawdę i miłuję to, co mi nasz święty obowiązek nakazuje i od tego nie odstąpię“.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Na fałszywej drodze.

Otwarcie filii Związku równouprawnienia kobiet polskich w Kijowie dowodzi, że ruch wolnościowy nie drzemie i że choć tak bardzo oddalone od centrum kultury, potrafiłyśmy jednak przyswoić ją sobie na tyle, że i do nas uświadomienie już się przedarło, skłaniając niektóre kobiety polskie, zamieszkałe na Rusi, do szeregowania się pod hasłem związku równouprawnienia.

Nie jest to jednak dowodem, ażeby ruch ten objął szerokie kręgi. Czem dalej od miast większych, tem bardziej przejawia się zastój umysłowy, niepomyślnie wpływając na wszelkie uświadomienie, a cóż dopiero mówić o ewolucyi tak bardzo postępowej, jaką jest ruch kobiecy.

Nawet wśród kobiet samych niewiele jest jeszcze takich, któreby dobrze go rozumiały.

Pogłębianie myśli nie jest naszym zwyczajem; nie lubimy szukać nowych torów, a popularność danej idei zależy najzupełniej od opinii, jaką o niej wydadzą niektóre powagi powiatowe.

Poprostu, przez umysłowe lenistwo, sądy nasze opieramy najczęściej na tem, co ktoś powiedział a czego my sami ani chcemy, ani potrafimy zgłębić, bośmy przyzwyczajeni niesłychanie powierzchownie zapatrywać się na wszystkie kwestye życiowe.

To, co już na całym szerokim świecie dawno zrozumianem zostało, niestety u nas wśród większości jest prawie jeszcze nieznanem. Przyzwyczajenie stało się drugą naturą, więc zrywać z odwiecznymi przesądami i gwałcić obyczaje, choćby najuciążliwsze, ale wiekami sankcyonowane, to przecie rzecz, przechodząca siły przeciętnego ogółu, o ile nie zostanie wciągniętym mimo swej woli w ten ruch żywiołowy, nad którym się nie zastanawia i nie rezonuje, ale go przyjmie, gdy się stanie nową koniecznością życia.

Prądy reformatorskie pchane zawsze być muszą przez pewną grupę ludzi, bardziej uświadomionych i posiadających przewagę nad ogółem. Zdobyć jednak tę przewagę, jest rzeczą najtrudniejszą.

Wiedzą, rozumem, wolą, — zdawałoby się, że można ujarzmić świat cały a przecież, bez tej ogromnej psychologii, dającej możność czytania w sercach ludzkich, nieda się nic przeprowadzić. Trzeba umieć przekonywać nietylko tych, co zrozumieją, ale i tych, co nie rozumiejąc — uwierzą!

Galileusza, omal że nie spalono na stosie za prawdy głoszone, które potem dogmatem się stały. W one czasy, w jego nauce, ludzkość herezye widziała, herezyą i dziś jeszcze jest wszystko, czego nie zrozumie ogół. Chcąc go przekonać, nie należy lekceważyć ani nastroju chwili, ani też tych wierzeń, które stanowią podstawę i dźwignię duchową, danego społeczeństwa.

W ruchu wolnościowym kobiety, bardziej niż w każdym innym, liczyć się z niemi potrzeba, jeśli zapoznamy te ważne czynniki, opóźnimy robotę—może na długie lata.

Nasze społeczeństwo jest przedewszystkiem polskie i katolickie, — zapominać o tem nie należy, jeśli się chce poruszyć szerszy ogół dla sprawy równouprawnienia. Nie drogą lekceważenia tych dominujących uczuć dojdziemy do celu.

Pamiętajmy, że wiara jest osobistym dorobkiem każdego człowieka, do niej społeczeństwo rościć sobie prawa żadnego nie może i nie powinno, ale tylko w takim razie, jeżeli ona pozostaje prywatną własnością danego osobnika. Przeciwnie, kiedy się ją wywiesza na sztandarze, który prowadzić ma ogół, trzeba przedewszystkiem stwierdzić przynależność ogółu do tej wiary, gdyż inaczej, wywrze się wprost przeciwny skutek: zamiast przyciągnąć, odstręczy się społeczeństwo. Coś podobnego stało się w Kijowie.

Pytam się jednak co ma do czynienia kwestya religii i wiary członków Związku równouprawnienia przy pracy tak bardzo praktyczno-społeczne[illegible] ta, która jest jedynym celem teg[illegible]zku? Dążywy do zyskania pr[illegible]ogól no-ludzkich, do sprawiedliwości, do tolerancyi, do zerwania pęt, jakie od wieków dźwigamy! Czyż do tego droga prowadzi przez sekciarską waśń przekonań religijnych? Czy dola kobiety jest inną, względnie do jej przynależności religijnej lub zawodowej? Krzywda dzieje nam się wszędzie jednaka, praca więc musi być wspólna, bo też i wspólne łączą nas cierpienia!

Ale właśnie, że nas jednoczy jedna wielka międzynarodowa idea, niewolno nam przybierać haseł, któreby obrażały jednych, dla dogodzenia drugim.

Ustawa Związku powinna byc dla nas jedynym drogowskazem, a w niej nie spotykamy nic, coby mogło dowodzić antyreligijnych dążeń.

Pocóż więc te poufne zwierzania niektórych członków zarządu, o ich sympatyi dla „Wolnej Myśli“. Ogółu one nie obchodzą, bo to osobiste zapatrywania, ale znowu, wobec koniecznej tolerancyi, nie powinnyby nikogo ani dziwić ani gorszyć i nad niemi należałoby tylko przejść do porządku dziennego.

Jednakże przez wzgląd na usposobienie ogółu i nieufność, z jaką odnosi się do wszelkich nowatorskich prądów, takie wyjawiania publicznie swych przekonań skrajnych, choćby tylko całkiem osobistych, dodatnio wpływać nie mogą, na nowo zawiązującą się filię.

Będąc szczerą zwolenniczką równouprawnienia i mając jedynie pomyślny rozwój tego Związku na celu, chcę zwrócić uwagę pań kierowniczek, że mu szkodzą ogromnie, przez wygłaszanie haseł „wolnej myśli“, że pod takim sztandarem ogół nie pójdzie, choćby nawet klerykalnym nie był, bo trzeźwiejsze umysły wiedzą, jak szkodliwymi są podobne prądy i rozumieją, że szerzenie idei antyreligijnych, nietylko jest grą niebezpieczną, ale wprost niepoczciwą. Odejmowanie wiary tym, którzy ją posiadają, bez możności dania im wzamian czegoś, coby ją równoważyło, popełnia się poprostu okrucieństwo.

Pocóż więc chcieć wprowadzać nowatorskie prądy religijne tam, gdzie dla nich, z natury rzeczy, miejsca być nie powinno. Równouprawnienie albowiem, nie na tem będzie polegać, w co kto wierzy, lub nie wierzy, ale jaką sumę uczciwej pracy poświęcić zechce dla sprawy.

Nie mogę się także pogodzić z projektem, podobno że już nawet przyjętym, na zebraniu organizacyjnem w Kijowie, ażeby zasilać naszym biednym wdowim groszem międzynarodową akcyę pomocniczą, dla ratowania od prostytucyi kobiet upadłych. Temu to już stanowczo oponuję i przypominam, że to związek polek, który ma przedewszystkiem obowiązek czuwania nad losem polskiego żywiołu, przychodzenia mu z pomocą i ratowania od upadku wszelkiemi możliwemi siłami, tak materyalnie, jak i moralnie, a nie zapominajmy, że ich nadto nie posiadamy, więc byłoby rzeczą wprost karygodną szafować niemi lekkomyślnie.

Gdyby istniała jakaś międzynarodowa kasa i centralny związek, którego byśmy byli tylko filią i gdybyśmy z tejże kasy czerpać mogły na nasze potrzeby, rozumiałabym wtedy ofiarność naszą względem innych narodowości, jako naturalną i zwykłą konsekwencyę wspólnych względem siebie zobowiązań, ale, tworząc związek kobiet polek, tych biednych wydziedziczonych polek, za któremi nie przemówiły nigdy żadne inne kobiety, kiedy nas gnębiono jako narodowość, kiedy dla nas kuto prawa wyjątkowe, kiedy nas wywłaszczano z ojcowizny, nam niewolno grosza jednego poświęcić na cele obce, bo wśród nas, nędza przerażająca, a nam ręki pomocnej nikt nie poda nawet wtedy, kiedy ginąć będziemy. Więc udawać hojnych i wspaniałomyślnych za krwawy grosz publiczny, to już wprost wołające o pomstę i przeciwko temu zaoponować musi nasze społeczeństwo!

Tu, na Rusi, przytłaczają nas zewsząd prawa wyjątkowe, jak paryasi odsuwani jesteśmy od wszystkiego co może stanowić dobro człowieka. Brak nam środków już nie na walkę, ale wprost na samoobronę. Giniemy, bośmy zasłabi i materyalnie i moralnie, aby się oprzec tej nawałnicy, która nas znieść usiłuje z prastarych siedzib naszych. Giniemy, bośmy liczebnie w mniejszości, a bronić nas też nikt nie myśli i w takich warunkach my, kobiety polki, wyciągamy ramiona, by w nich dać przytułek olbrzymiej większości, obcoplemiennych kobiet, kiedy tymczasem garstka naszych przepada z braku chleba, światła i powietrza.

Tak być nie powinno i nie może!— Jestem pewna, że większość naszego społeczeństwa podziela moje przekonania w tym względzie i że prędzej czy później, Związek zmuszonym będzie cofnąć się ze źle obranej drogi.

M. C.

Z życia prowincyi.

Łuck, *na Wołyniu, w lutym.*

(Postanowienie łuckiego komitetu do spraw gospodarstwa ziemskiego w sprawie zaopatrzenia ludności włościańskiej nasionami zbóż jarych.— Dodatkowy zakup 440 wagonów żyta.— Ulepszenie hodowli inwentarza na Wołyniu. — Projekt budowy centralnej stacyi. — Oferta pana Pourbaix.—Osobisty skład komitetu.—Apel do pp. obywateli. — Wyjątek ze sprawozdania katolickiego T-wa dobroczynności w Łucku za r. 1907.—Wieczór artystyczny 10-go lutego.—Wizyta p. gubernatora i uporządkowanie głównej arteryi naszego grodu).

Gubernialny komitet żywnościowy, z uwagi, iż część zasiewów ozimych z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych na jesieni 1907 r. albo zupełnie przepadnie lub też wiosną r. b. wymagać będzie przesiewu, nadto ze względu, iż z powodu zeszłorocznego nieurodzaju zabraknąć może potrzebnych w tym celu zbóż jarych,— uznał za konieczne zbadać zawczasu zasiewy ozime, a także ilość posiadanych obecnie przez ludność rolniczą wszelkich zapasów zboża.

Z danych statystycznych, nadesłanych przez niektóre zarządy powiatowe, widać, iż część ludności naszej gubernii bezwątpienia potrzebować będzie nasion jarych, i zawczasu określić należy stopień pomocy, niezbędnej, by umożebnić włościanom nabywanie owych nasion w dobrym gatunku i po przystępnej cenie. Skutkiem tego komitet gubernialny odezwą z dnia 28 go stycznia b. r. w N rze 1408 zaproponował, między innemi, łuckiemu komitetowi do spraw gospodarstwa ziemskiego, by wygłosił opinię co do tego, ile w przybliżeniu dziesięcin pól ozimych wypadnie na wiosnę b. r. przeorać i obsiać zbożami jaremi; czy zasiewy te ludność opędzi własnymi środkami lub też, w razie przeciwnym, w jakim gatunku i w jakim rozmiarze dla każdej miejscowości potrzebne będą nasiona; wreszcie, gdzie otworzyć odpowiednie składy ziemskie?

Pytania powyższe były przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu łuckiego komitetu d. 9 go b. m. i, aczkolwiek przed udzieleniem konkretnej odpowiedzi, komitet postanowił zasięgnąć szczegółowych informacyi u mirowych pośredników, to jednak w toku dyskusyi ustalono, iż dla łuckiego pow. potrzeba będzie najmniej 50 wagonów zboża jarego, czyli dwa razy tyle co ozimego, gdy bowiem sprowadzono już 22 wagonów żyta; obecnie na posiedzeniu gubernialnego komitetu żywnościowego w Żytomierzu 24 i 25 stycznia, pod prezydencyą p. W. Gutowskiego, zdecydowano zakupić jeszcze 440 wagonów dla całej gub., z czego dla łuckiego pow. przeznaczyć 22 wagony, resztę zaś rozsegregować w sposób następujący: dla owruckiego pow., jako najbardziej dotkniętego nieurodzajem, 66 wag., dla zwiahelskiego, krzemienieckiego, włodzimierz-wołyńskiego i kowelskiego po 44 wag., dla starokonstantynowskiego, dubieńskiego, rowieńskiego i ostrogskiego—po 38 wag., zaś dla żytomierskiego i zasławskiego — po 22 wag.

Jednocześnie komitet guber. wystąpił o dodatkową pożyczkę w kwocie 200 tys. rb. na zakupno zboża, albowiem wyasygnowana pierwotnie suma 400 tys. rb. już jest na wyczerpaniu, zaś potrzeby zagrożonej głodem ludności ciągle wzrastają. Postanowiono także wyjednać, przedłużenie taryfy ulgowej do 1-go sierpnia b. r.

Na posiedzeniu łuckiego komitetu 9-go b. m. *) debatowano jeszcze nad sprawą, mającą ogólniejsze znaczenie, mianowicie nad ulepszeniem hodowli inwentarza na Wołyniu. Z odczytanego w tej materyi referatu okazuje się, iż komitet gubernialny, rozpatrując na posiedzeniu 6 i 10 października 1907 r. powyższą kwestyę w związku ze sprawą urządzenia na Wołyniu centralnej stacyi rządowych stadników, postanowił wnieść do budżetu na rok 1908—10 tys. rb., zaś na r. 1909— 14.000 rb., sum tych jednak nie wydatkować, a utworzyć z nich fundusz na budowę stajni; zdecydowano nadto poddać pod rozpoznanie specyalnej komisyi pytanie, gdzie na Wołyniu pożądanem jest wybudowanie takiej stajni, oraz jakiej rasy mają być sprowadzone reproduktory.

*) W skład łuckiego komitetu do spraw gospodarstwa ziemskiego wchodzą następujący radni polacy: p. Szczęsny Poniatowski w Cepcewicz Wielkich, p. Urban Brodnicki z Lipna, Jan hr. Krasicki z Włodzimierza, p. Erazm Peretjatkowicz z Poddębic, p. Ryszard Falkenhagen z Małych Berezołup, p. Przemysław Konopacki z Hołuzyi i p. M. Nadurski. Z nich tylko dwóch obecnych było na sesyi 9-go b. m.

Skutkiem tego łucki komitet powiatowany zakomunikowany mu przez gubernię kwestyonaryusz rozesłał wszystkim właścicielom ziemskim pow. łuckiego, z których jednak tylko 8 *) odpowiedziało, z pośród nich zaś p. Kamil Pourbaix z Horodca zaopiniował, iż najodpowiedniejszymi dla naszych warunków są czystej krwi ogiery rasy angielskiej, arabskiej i anglo-arabskiej i że dla uszlachetnienia i wzmocnienia koni pociągowych sprowadzić należy Ardeny i Oldenburgi. Prócz tego p. Pourbaix zaofiarował wybudowanie swoim kosztem stajni, podług planów rządowych, przy stacyi Antonówka, kol. kij.-kowelskiej, lub bezpłatne ustąpienie na ten cel 3 dziesięcin gruntu na terytoryum swego majątku.

Wobec tak szczupłego materyału, jak 3 odpowiedzi, kom. łucki wstrzymał się od stanowczego wniosku i postanowił zwrócić się raz jeszcze z gorącym apelem do pp. obywateli, aby tak ważnej sprawy, jaką jest, przy zaniedbanym stanie naszych gospodarstw, poprawa inwentarza żywego nie lekceważyli i dopomogli rządowi do pomyślnego skierowania tej kwestyi na racyonalne tory.

I my od siebie dorzucimy, iż apel ten zasługuje na najżywsze poparcie. Nie ustawajmy szczególniej w zabiegach tam, gdzie zewnętrzne przeszkody usiłowań naszych nie tłumią. Ileż dobrego posiewu złożyć możemy na niwie ofiarności publicznej. Tymczasem w ogłoszonem niedawno sprawozdaniu łuckiego katolickiego Tow. dobroczynności za r. 1907 napotykamy przedewszystkiem fakt smutny bardzo, iż w porównaniu z rokiem zeszłym, pierwszym egzystencyi Tow., wpływy od członków zmniejszyły się o 187 rb., zaś rubryka dochodów z zabaw i teatrów zmalała o 250 rb. Na początku ubiegłego roku Tow. liczyło członków rzeczywistych 77, obecnie zaś 64, z których na mieszkańców Łucka przypada zaledwie 37! Naturalnie, iż wobec takiego stępienia na niedolę współbraci Tow. musi działalność swą kurczyć w szczupłym zakresie i nie może nawet utworzyć tyle pożądanego ze względu na ogólną biedę wydziału pośrednictwa pracy, gdyż, jak zaznaczono w sprawozdaniu, z „jednej strony brak większego zainteresowania instytucyą przez pracodawców, z drugiej zaś brak społecznego uświadom[illegible]nia u pracowników“ stają temu [illegible]. Odkładając do przyszłe[illegible] uwagi co do nieścisłości powyższych przyczyn, konstatujemy na razie, iż, o ile Tow. nawiąże nici z szerszemi masami i kontakt z nimi utrzymać potrafi, o tyle prędzej pękną tamujące jego rozwój powijaki. Dzieło miłosierdzia traktować należy nie z łaski, nie z jaśniewielmożnej wysokości, ale jako posłannictwo, którego spełnienie Chrystus nam przekazał.

My tymczasem rozwiązujemy kieskę dopiero wtedy, gdy skoczne *tempo* walca uszu naszych doleci. W ubiegłą niedzielę, 10 go lutego, w sali klubu szlacheckiego, odbył się wieczór artystyczny, zorganizowany przez miłośników sztuki, głównie zaś dzięki p. mecenasowej Felińskiej i hr. Ilińskiej, jako głównym kółka tego promotorom. Odegrano naprzód „Podróż poślubną“ Niedźwiedzkiego (występowali p. Pohoska i p. Wacław Godlewski), potem „Świeczka zgasła“ Fredry, przy współudziale hr. Ilińskiej i p. Lewandowskiego; następnie „Czyja wina“ Sienkiewicza, który to dramat odegrali: p. Felińska i p. Wacław Godlewski i nareszcie „Guzik“ Gawalewicza, z uczestnictwem p. Marty Walewskiej i p. Kuczyńskiego. Zdaniem obecnych palma pierwszeństwa przypadła tego wieczora pannie M. Walewskiej, która święciła tryumf także i na innem polu, jako twórczyni programów i karnetów, na wieczór przeznaczonych. Karneciki zwłaszcza, każdy z inną winietą, odzwierciadlającą stosunki lokalne, odznaczały się artystycznem zrozumieniem sytuacyi, oraz inwencyą chwili i rozchwytywane były przez publiczność.

Po odegraniu czterech wymienionych sztuk tańczono do rana i aczkolwiek rezultat kasowy nie jest nam jeszcze dokładnie wiadomy, ale Tow. dobroczynności, pod którego egidą urządzono zabawę, zyskało napewno znaczny zasiłek.

Tegoż samego dnia, t. j. 10 lutego, odwiedził miasto nasze, wprawdzie na krótko, gubernator wołyński, baron Sztackelberg, dzięki czemu uporządkowano główną ulicę i nagromadzone na niej w ciągu zimy błoto uprzątnięto i przewieziono na plac, nie tak bardzo od głównej arteryi odległy. Tłum aresztantów, za których liczono po 40 kop. i kilkanaście wozów, każdemu z których płacono po 2 rb., na gwałt usuwało zmarzły śnieg, starając się gród nasz w schludniejszej zaprezentować szacie, ku wielkiemu zgorszeniu kamieniczników, których budżet wydatkami na ten cel podobno obciążono. Żałujemy tylko, iż porządek ograniczono do pryncypalnej ulicy, gdyż boczne cyrkuły przedstawiają wiele bardzo ciekawych pod sanitarnym względem szczegółów, o których, da Bóg, pomówimy przy zdarzonej okazyi.

Y.

**) Podług kalendarza dla gub. wołyń. na r. 1908 (edycya guber. komitetu statystycznego), w łuckim pow. właścicieli ziemskich, posiadających najmniej 100 dziesięcin, jest 129, z tego 61 rosyan, zaś 68 polaków.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

Horbulów, *pow. radomyskiego.*

Już na tem miejscu pisałem, że zaraza koniokradztwa już nadobre u nas rozpowszechniła się. Niedawno oto skradziono podróżnym żydkom wiozącym szkło, aż 3 konie, rzecz się miała tak. Ci żydkowie zatrzymali się w Czajkówce koło karczmy, aby się ogrzać, ale zanim się ogrzeli, to już koni nie było. Wszczęli więc natychmiast alarm natrafili na ślad i dopędzili złodziei, aż za Radomyślem i przywieźli trzech koniokradów, aż do Czajkówki i tu zaczęto tak ich turbować, że musieli wydać całą swą tak

zwaną „szajkę“. Okazało się, że ich towarzystwo niemałe, bo składa się podobno z 15 osób, z różnych wiosek, a mianowicie: z Czajkówki 4, Modylowa 2, Potijówki 2, Lachowej 1, Borszczowa 1 i Werłooki 1, razem więc 11 koniokradów, ale jeszcze nie wszyscy. „Uriadnik“ cały tydzień robił w tej sprawie „protokół“ i wyprawił ową „szajkę“ do więzienia, niewiadomo czy długo tam będą? Niewykorzenioną chyba nigdy pozostanie ta zaraza, a szczególniej w czasach teraźniejszych, kiedy każdy czyha na cudzą własność.

Dominik Rudkowski.

— **Aresztowania**. W Horodyszczach, pow. czerkaskiego, policya dokonała w tych dniach rewizyi u studenta Krescensa. Aczkolwiek rewizya ta nie dała żadnych wyników, studenta aresztowano. Oprócz tego, zrewidowano jednego z miejscowych parobków, u którego w piecu znaleziono dwa rewolwery z 19 magazynami. Parobka aresztowano i osadzono w czerkaskiem więzieniu. Policya ma pewne przypuszczenia, że jest to jeden z zabójców strażnika. («Kij. Wiesti»).

— **Zjazd przedstawicieli związków kooperatywnych.** W Winnicy przy podolskiem Towarzystwie rolniczem odbyła się narada delegatów kooperatyw wiejskich. Ze 120 kooperatyw w naradzie brali udział przedstawiciele trzydziestu. Rozpatrywaną była sprawa organizacyi związków kooperatywnych, współdziałania ziemstw z kooperatywami i t. d. Obrady przeciągnęły się 2 dni. («Kij. Wiesti»).

— **Podanie sędziów przysięgłych.** Humański sąd okręgowy sądził włościanina Owczaruka, oskarżonego o zabicie kochanka swej córki i na zasadzie wyroku sędziów przysięgłych, skazał go na 2 i pół lat rot aresztanckich. Sędziowie przysięgli, dowiedziawszy się o tem, postanowili wnieść na Imię Najwyższe prośbę o zmniejszenie kary skazanemu. Podsądnego bronił adwokat Surowcew. («Kij. Wiesti»).

Trzeci zjazd delegatów Związku oficyalistów na Rusi.

(Dzień piąty, 14-go lutego.)

Ponieważ nie zebrała się dostateczna dla prawomocności obrad ilość delegatów, zebranie się nie odbyło, natomiast urządzono pogadankę, na której rozpatrzono dalsze kwestye porządku dziennego i przygotowano w ten sposób grunt do uchwał, zapadłych dnia następnego. Wieczorem odbyła się nader ciekawa pogadanka w sprawie kooperatyw spożywczych.

(Dzień szósty, 15 lutego).

Pomimo, że kwestya wydawania organu prasowego Związku została w trzecim dniu obrad z porządku dziennego cofniętą, podniesiono ją znowu. Po krótkiej dyskusyi uchwalono wybrać komisyę i polecić jej, aby w ciągu dwu miesięcy opracowała szczegółowo projekt założenia organu, swoją opinię w tej sprawie rozesłała oddziałom prowincyonalnym do rozpatrzenia, a następnie, zreasumowawszy ich opinie, wprowadziła ten projekt w życie.

Do komisyi obrani pp.:

Szaniawski, Chojecki, Korwin - Pawłowski, Głębocki, Lipkowski, Rutkowski i Szmitt.

Następnie rozpatrzono rezultaty prac pogadanki z dnia poprzedniego i uchwalono, przeprowadzenie szeregu zmian w ustawie i regulaminach Związku. Wyróżnić z nich należy jako mające zasadnicze znaczenie uchwały: 1) aby oddziały ustanowiły u siebie instytucye korespondentów, w celu szybszego komunikowania się między sobą członków oddziału, 2) aby udzielić członkom popierającym i protektorom wyłącznie doradczego prawa głosu, 3) aby wysokość wkładki procentowej rocznej ograniczyć do 50 rubli; ta ostatnia uchwała obala w ten sposób uchwałę powziętą 14 lutego, kiedy to większością głosów zdecydowano nie oznaczać *maximum* wkładki procentowej.

Zaproponowane przez komisyę zmiany, dotyczące biura pośrednictwa pracy, zostały przez zgromadzenie odrzucone, natomiast obrano komisyę, która ma zająć się wyszukaniem środków, celem ożywienia działalności biura pośrednictwa i opracowaniem dlań instrukcyi.

Na wniosek oddziału Ditiatkowskiego uchwalono ograniczyć ilość delegatów od jednego oddziału do pięciu.

W dalszym ciągu rozpatrzono kwestyę założenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej. P. Pfaffius w imieniu komisyi, która ustawę kasy opracowywała, oświadczył, że celowość wprowadzenia takiej kasy w życie upadnie z chwilą, gdy zostanie założona kasa emerytalna. Jednak p. Szaniawski, a poczęści i p. Lipkowski żądali założenia kasy oszczędnościowej, twierdząc, że kasa oszczędnościowa zaspakaja zupełnie inne kategorye potrzeb niż kasa emerytalna, że kasa oszczędnościowa, jako tańsza, pociągnie do uczestnictwa zastępy mniej zamożnych członków Związku.

Nie przecząc skądinąd słusznym wywodom powyższym, pp. Witkowski, Butkiewicz, hr. Grocholski, Załkind i inni popierali zdanie komisyi. P. Butkiewicz zaznaczył, że o ile pracodawca przyjmuje udział w składaniu opłat do kasy pensyjnej, nie jest to z jego strony żadnym datkiem na rzecz oficyalisty, gdyż kasa pensyjna zabezpiecza tylko emeryturę uczestnikowi lub wdowom i sierotom po jego śmierci, t. j. spełnia obowiązek moralny i dziś już w pewnym stopniu leżący na pracodawcy. Płacąc zaś za swego oficyalistę składki do kasy oszczędnościowej, pracodawca składa na rzecz jego datek, który w każdej chwili i na dowolny użytek może być podjęty. P. Butkiewicz oddaje pierwszeństwo zasadzie przyjętej przez kasę pensyjną i proponuje, aby kasa oszczędnościowa została założona tylko w tym razie, jeżeli na kasę pensyjną nie zostanie uzyskane pozwolenie władz.

Przyjęto uchwałę następującą:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie pełnomocników zatwierdza w zasadzie statut kasy pożyczkowo-oszczędnościowej i postanawia: polecić dotychczasowej komisyi wespół z zarządem centralnym i komitetem nadzorczym jeszcze raz przejrzeć ustawę i takową podać do zalegalizowania, wprowadzenie zaś jej w życie uzależnić od możności, lub niemożności funkcyonowania kasy emerytalnej, znajdując założenie tej ostatniej za pożyteczniejsze, nie chcąc rozpraszać członków, mogących przyjąć udział w tej kasie“.

Po dość krótkiej dyskusyi w sprawie zatwierdzonej w zasadzie już na zeszłym zjeździe delegackim ustawy bibliotecznej, przyjęto następującą rezolucyę:

„Zgromadzenie składa podziękowanie komisyi bibliotecznej za jej pracę i poleca zarządowi centralnemu, po ostatecznem rozpatrzeniu ustawy, podać takową w możliwie szybkim czasie do zalegalizowania.“

Ostatni punkt porządku dziennego przywidywał rozpatrzenie luźnych projektów, dotyczących ogólnej działalności Związku. Jednak do konkretnych uchwał zgromadzenie nie doszło i poleciło specyalnym komisyom szczegółowe rozpatrzenie oddzielnych projektów.

A więc kwestyę zakładania szkół, burs uczniowskich, stypendyów i t. d. oddano komisyi złożonej z pp.: Jaworskiego, Korwin-Pawłowskiego, Nowiwickiego, Rutkowskiego i D-ra J. Wyleżyńskiego.

Kwestyę zakładania stowarzyszeń kooperacyjnych przekazano komisyi złożonej z pp. Szmitta, Prażmowskiego, Sochaczewskiego, Pełczyńskiego, Korwin-Pawłowskiego, Głębockiego i Kleczyńskiego. Przed obraniem komisyi wysłuchano rezolucyi opracowanej na pogadance dnia poprzedniego, która brzmi jak następuje:

Komisya po rozpatrzeniu referatów pp. Butkiewicza i Krzeczkowskiego doszła do wniosku, że kooperatywy w rodzaju sklepów spożywczych i związków pracowników kaucyonowanych (?) nie mogą być zawiązywane wyłącznie w łonie Związku, ponieważ mogły by narażać Związek na materyalne straty. Komisya jednak uważa, że Związek powinien popierać kooperatywy, szczególniej powstające z inicyatywy członków Związku, ponieważ przyczynią się one do podniesienia bytu oficyalistów rolnych.

W tym celu powinien być obrany komitet, który ma zająć się zarządzeniem ankiety, układaniem instrukcyi, a także zakładaniem instytucyi informacyjnych, kontrolujących i t. p., wchodząc w porozumienie z osobami prywatnemi i instytucyami.

Wydatki komitetu będą opłacane przez te instytucye, dla dobra których komitet będzie pracował, tymczasowo jednak komisya zwraca się do zgromadzenia pełnomocników z propozycyą wyznaczenia na ten cel kredytu w wysokości 500 rb.

Kredyt powyższy został uchwalony.

Następnie obrano komisyę, która ma rozpatrzeć i opracować wszelkie projekty, które zostaną w ciągu roku nadesłane z oddziałów. Do komisyi weszli pp. Rutkowski, Paszkowski i Głębocki.

Po rozpatrzeniu kilku spraw bieżących pomniejszej wagi zgromadzenie zostało zamknięte o godz. 10-ej wieczorem.

LIST DO REDAKCYI.

—)(—

Szanowny Panie Redaktorze!

Niech mi wolno będzie prosić Szanownego Pana o łaskawe umieszczenie w poczytnem piśmie Sz. Pana tych paru słów.

Wobec tego, że wielu zwraca się do mnie, jako członka zarządu i kierownika biura Związku oficyalistów prywatnych na Rusi, mam zaszczyt podać niniejszym do wiadomości, że z powodów odemnie niezależnych ani w skład zarządu Związku, ani też jego biura nie wchodzę.

Racz wielce Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku.

Ludwik Rutkowski.

KRONIKA.

— **Nabożeństwo żałobne**. Jutro we środę d. 20-go b. m. o godz. 9 zrana odbędzie się w kościele św. Aleksandra nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Leona Szychewicza. Na nabożeństwo to zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych ś. p. zmarłego „Lutnia“ P. T. G.

— **Jarmark małżeński**. Dziś na scenie klubu komercyjnego nasi „Miłośnicy“ odegrają wyborną farsę Okonkowski p. t. „Jarmark Małżeński“. Farsa ta w Warszawie zapełniała zawsze szczelnie widownię i jest satyrą na niektóre objawy dekadentyzmu.

Zwracamy uwagę na to, że klub komercyjny (nie kupiecki) mieści się w tym samym domu co „Ogniwo“ z wejściem od ul. Aleksandrowskiej.

— **Zjazd właścicieli ziemskich i rolników z gub. kijowskiej.** Wczoraj odbył się zjazd rolników z gub. kijowskiej. Uczestniczyło w zjeździe 29 właścicieli ziemskich. Na prezesa wybrano Talbera. Debatowano głównie nad sposobem walki z terorem. W liczbie tych sposobów projektowano organizacyę śledztwa, uzbrojenie straży, wzmocnienie istniejącej policyi, wydawanie nagród za ujęcie rozbójników i podpalaczy i za udzielanie wiadomości, dodatkowe ubezpieczenie oprócz asekuracyi od ognia, na wypadek odmowy wypłacenia premium asekuracyjnego, i prześladowanie prasy rewolucyjnej za podawanie fałszywych wiadomości celem poparcia teroru i obrzucania błotem osób urzędowych i prywatnych. Referaty w tej sprawie zostały przyjęte przychylnie, lecz z ostateczną decyzyą zgromadzenie wstrzymało się do czasu rozpatrzenia kwestyi przez zjazd właścicieli ziemskich kraju Poł. - Zach. Następnie odczytano sprawozdanie z działalności związku za rok ubiegły. Sprawozdanie zostało zatwierdzone przez zjazd. O godz. 5-ej zjazd został zamknięty.

— **Budżet ziemstwa kijowskiego**. Budżet ziemstwa na r. 1908 sięga do 8,570,960 rb., tymczasem w r. 1907 sięgał on 2,839,141 rb. Komisya do spraw gospodarki miejscowej wykreśliła z budżetu kredytów na sumę rb. 465,408. Przedewszystkiem zmniejszenie dotyczy kredytów na budowę szkół jakie z 426,844 rb. komisya zmniejszyła do 148,912 rubli. Prócz tego, komisya wykreśliła kredyty na budowę nowych budynków szpitalnych, oraz inne, drobne. Komisya finansowa Dumy ze swej strony przywróciła prawie wszystkie pozycye wykreślone z wyjątkiem kredytów: 1) na utrzymanie członka banku włościańskiego od ziemstwa; 2) na koszty podróży radnych ziemskich do Kijowa na posiedzenia komisyi; 3) na utrzymanie dwóch instruktorów.

— **W oczekiwaniu cholery.** Dnia 16 lutego odbyło się posiedzenie komisyi sanitarno-lekarskiej ziemstwa kijowskiego, na którem opracowano szereg środków przeciw cholerze, które zostaną zastosowane w gubernii w razie ukazania się epidemii. Między innemi postanowiono wyasygnować 30 tys. rb. na utworzenie posterunków lekarskich we wsiach Gurowszczyznie, pow. kijowskiego, Jerkach, pow. zwinogr., Rosticzach i Stawiszczach, pow. radomyskiego, Pokotyłowie i Sokołowie pow. humańskiego, następnie uchwalono zwiększyć od d. 1 kwietnia r. b. personel lekarski o 8 lekarzy i 22 felczerów, zaprosić 8 lekarzy, 2 studentów medycyny i 4 felczerów dla przedmieść kijowskich, przygotować specyalny wydział w szpitalach okręgowych, zbudować baraki we wszystkich szpitalach powiatowych, z wyjątkiem lipowieckiego i humańskiego. Zebrani zwrócili również uwagę na miejscowości, przylegające do Dniepru. Wobec tego zapadła uchwała żądać utworzenia posterunków sanitarnych na przystaniach w Międzygórzu, Rzeszczowie, Trypolu, Kaniowie, Siekirnie, Czerkasach, Bużynie i przy ujściu Prypeti.

— **Wybuch w uniwersytecie**. Wczoraj około 11-ej zrana miała miejsce eksplozya w uniwersytecie. Eksplodowała gruba butelka napełniona prochem, który zapalono za pośrednictwem lontu Bikforda. Butelkę tę umieszczono w skrzynce do śmieci w końcu korytarza na 3-iem piętrze. Aczkolwiek wybuch nie był zbyt silny, powylatywały jednakże szyby w oknach i otwarły się drzwi do audytoryów. W jednem z nich odbywał się wówczas wykład prof Pokrowskiego, chwilowo przerwany wskutek wybuchu. Skrzynka, w której znajdowała się butelka, została rozerwana na części. Na miejsce wypadku przybył policmajster i komisarz policyjny cyrkułu łybedzkiego, którzy przeprowadzili śledztwo i spisali protokół. Nie wykryto jednakże sprawcy wybuchu.

— **Cztery wyroki śmierci**. Wczoraj zrana na Łysej górze wykonane zostały 4 wyroki śmierci. Powieszono: anarchistę S. Ryssa (Nikołajewa), Bielińskiego, skazanego na śmierć za ranienie dwóch żydów podczas nieudanej ekspropryacyi na Padole, P. Tuchanowa i N. Byczonka. Przed śmiercią Ryss zeznał, że brał udział w ekspropryacyach w Petersburgu na Fonarnym zaułku i w Moskwie w banku kupieckim. W sprawie swej ucieczki z cyrkułu starokijowskiego Ryss oświadczył, że skazany za to stójkowy Chołodow nie dopomagał mu zupełnie w ucieczce i dlatego prosił o uniewinnienie go. Winnym jego ucieczki jest, zdaniem jego, żandarm Androszczuk. Złożył on również w tych dniach oświadczenie o niewinności Chołodowa.

— **Sprawa napadu rozbójniczego**. Kijowski sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał w sobotę sprawę żołnierza Majsuradzego, oskarżonego o napad na szeregowca Łomidzego. Sąd skazał podsądnego na 4 lata ciężkich robót.

— **Z ruchu zawodowego**. W dniu 17 lutego odbyło się walne zgromadzenie robotników metalowców. Pierwsze miejsce zajął referat delegata, który objeżdżał prowincyonalne miasteczka, gdzie znajdują się członkowie związku. Wszędzie go bardzo serdecznie przyjmowano. W jednej z fabryk robotnicy zawiesili pracę, aby módz pogawędzić z delegatem. W innej znów referatu delegata słuchała administracya fabryczna, która robotnikom gorąco polecała zapisywać się do związku. Delegat, uznając tę niedogodność, że związek niema prawa otwierania filii na prowincyi, zaproponował zebraniu prosić zarząd o wypracowanie odpowiednich uzupełnień do statutu. Zebranie wniosek przyjęło.

— **Kółko statystyczne**. Na wyższych kursach handlowych zorganizowało się kółko „statystyczne“, które ma na celu zaznajomienie swych członków ze statystyką.

— **Aresztowanie**.— Uwięziony dn. 15 lutego student Ziębicki, onegdaj uwolniony, został aresztowany ponownie.

— KRADZIEŻE, Z magazynu W. Zasławskiego, w pasażu na Kreszczatiku, złodzieje skradli czapki futrzane wartości 3,000 rb. dostawszy się do magazynu przez tylne wejście za pomocą dobranego klucza.

— Z warsztatu p. Chrapickiego, w d. N-r 11 przy ul. Lwowskiej dokonano kradzieży instrumentów wartości 20 rb. Skradziono również aparat elektryczny Tiejgimana wartości 100.

— ZAGINIONY STUDENT. W tych dniach zginął bez śladu student medycyny M. Farfarnik. Znaleziono tylko po jego zniknięciu list do matki, w którym skarży się na los i oświadcza, że będąc niezdolnym do ciągnięcia taczki życiowej postanowił odebrać sobie życie.

KRONIKA POLSKA.

— **Bank parcelacyjny.** Prezes Towarzystwa pracy społecznej Wł. hr. Potocki, otwiera bank parcelacyjny w Warszawie na wzór lwowskiego banku parcelacyjnego. Będzie on miał następujące zadania: 1) wydzielenie z dóbr osad z dworem i parkiem, o ile rezydencya posiada jakąkolwiek wartość historyczną lub artystyczną, tak, iżby te parcele mogli nabyć ludzie, poszukujący letnisk i wytchnienia po szeregu lat znojnej pracy w mieście; 2) wydzielenie z folwarku osad skomasowanych dla tej licznej rzeszy robotników i pracowników miejskich, którzy chętnie wróciliby na wieś, gdyby była instytucya, umożliwiająca kupno osad rolnych na raty 20 lub 30-letnie.

— **Biuro informacyjne**. W dniu 17 b. m. ukonstytuowało się w Warszawie Biuro informacyjne o źródłach wytwórczości, w którym do zarządu wybrani zostali pp. Emil Świda, Stanisław Kuksz, Ignacy Ettinger i Bolesław Lubryczyński. Zadaniem Biura jest informowanie przemysłowców, kupców w ogóle odbiorców o źródłach wytwórczości i o handlu, w pierwszym rzędzie krajowych, a w braku tych, zagranicznych takich, które nie stoją w sprzeczności z naszymi interesami. Biuro informacyjne za pośrednictwem prasy, własnych korespondentów, oraz pokrewnych instytucyi dążyć będzie do uświadamiania o stanie krajowego przemysłu i zachęcać do nabywania jego wytworów, jak również ma na celu wskazywać kapitalistom, przemysłowcom i kupcom pola wytwórczości i handlu dotąd w kraju nie wyzyskane. Biuro Informacyjne, jako wydział Stowarzyszenia Techników siedzibę swoją ma w gmachu tegoż Stowarzyszenia przy ul. Włodzimierskiej Nr 3/5, gdzie w godzinach południowych od 11-ej do 1-ej udzielane są osobiste i listowne informacye.

— **Otwarcie wystawy**. W pałacu Sztuki w Warszawie otwarto zapowiedzianą wystawę dzieł artystów słoweńskich. Otwarcie zgromadziło wiele osób ze świata artystyczno-literackiego i liczny zastęp doborowej publiczności. Był też obecny na wystawie przybyły z Lublany na otwarcie delegat słoweńskiego klubu artystycznego, p. Jan Grohar.

Wystawa obejmuje około 80 dzieł artystów następujących: Jana Grohara, Ryszarga Jakobicza, Mateusza Jama, Mateusza Fternena, Róży Klejn Fternenowej, Piotra Żmitka i in.

— **Ofiary rozboju w Tumlinie.** Ranny tak ciężko podczas napadu na pociąg płatniczy na stacyi Tumlin zawiadowca tego przystanku, ś. p. Sylwerjusz Kozłowski, zmarł w szpitalu kolejowym na Pradze.

Osierocił on staruszkę-matkę, oraz siostrę wdowę z sześciorgiem dzieci, których był jedynym opiekunem.

Stan zdrowia pomocnika zawiadowcy, p. Grosickiego, w tym samym szpitalu poprawia się.

Płatnik Szubnikow dziś przewieziony będzie do szpitala kolejowego, gdzie amputować mu mają nogę.

— **Echa wyborów w Galicyi.** Poseł Wassilko ogłosił w „Neue Freie Presse“ bardzo ostry artykuł z powodu wyborów z kuryi czwartej do sejmu galicyjskiego. Poseł W. zarzuca namiestnikowi hr. Potockiemu, że dopuścił się nadużyć wyborczych na niekorzyść rusinów i stwierdza, że przyrzeczenie prezydenta ministrów bar. Becka, że obecne wybory w Galicyi przeprowadzone będą legalnie, ziściły się jedynie w okręgach polskich, gdzie obowiązywały pakty konserwatystów z ludowcami. Ukraińcy spodziewali się 80 mandatów, a moskalofile tylko 5 lub 6 — z powodu zaś nadużyć rezultat wyborów był zupełnie inny.

— **Nowy wiceprezydent rady szkolnej krajowej**. Urząd wiceprezydenta rady szkolnej krajowej galicyjskiej po ustępującym d-rze Edwinie Płażku objął radca dworu Ignacy Dembowski.

— **Posąg Matki Boskiej na Babiej górze.** Oddział babiogórski Towarzystwa tatrzańskiego postanowił wznieść na szczycie Babiej Góry, zwanym Dyablakiem, posąg Matki Boskiej. Posąg ma mieć około 2 i pół metra wysokości i musi być ze względu na wielkie zmiany temperatury powietrza wykonany ze spiżu.

— **Kamienica Sobieskiego we Lwowie.** „Gazeta Narodowa“ donosi: Książę J. Lubomirski sprzedał swoje dwie trzecie części kamienicy króla Jana III miastu. Jedna trzecia część pozostaje jeszcze w rękach ks. Wandy Lubomirskiej — i o kupno tej części miasto toczy pertraktacye.

— **Wyrok w sprawie polityczynej.** „Goniec“ donosi: W głównym procesie politycznym kilku przedstawicieli inteligencyi kaliskiej zapadł w sobotę wyrok następujący: pp. Szczepkowski i Godlewski skazani zostali na półtora roku, p. Mystkowski na dziewięć miesięcy i p. Kłopotowski na sześć miesięcy twierdzy.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Chorwacyi. Z Zagrzebia donoszą: Z 88 okręgów, w których dotychczas przeprowadzono wybory znany jest rezultat z 80 okręgów. Z wybranych należy 44 do koalicyi serbsko-chorwackiej, 21 do stronnictwa Starczewicza, 8 do stronnictwa serbów radykalnych, 2 do stronnictwa konstytucyjnego, 1 do partyi włościańskiej, a 1 samoistny Starczewiczanin. W 8 okręgach odbędzie się wybór ściślejszy. B. zastępca bana Nikolić wybrany także w Zemuniu, posiada przeto dwa mandaty.

Interpelacya w sprawie Calvino. Przy końcu ostatniego posiedzenia włoskiej izby deputowanych odpowiedział minister Fittoni na interpelacyę w sprawie skazania włocha Calvino przez władze rosyjskie na śmierć. Minister oświadczył, że tożsamości osoby jeszcze nie stwierdzono i podał izbie treść pisma rosyjskiego ministra spraw zagranicznych do włoskiego ambasadora w Petersburgu. Według tego pisma, Mario Calvino należał do rewolucyjnej organizacyi i przygotowywał zamach na w. ks. Mikołaja Mikołajowicza i ministra sprawiedliwości. Przy uwięzionym znaleziono bombę z rodzaju najbardziej niebezpiecznych. Przesłuchanie oskarżonego wykazało słuszność zarzutów, podniesionych przeciw niemu. Minister zwrócił uwagę ambasadora włoskiego w Petersburgu, aby poczynił kroki w interesie tego włoskiego obywatela i starał się przynajmniej uratować życie Calvina.

Prawa wyborcze kobiet. Angielska izba gmin w drugiem czytaniu przyjęła projekt ustawy o prawach wyborczych kobiet 271 głosami przeciw 92.

Sprawa macedońska. Prasa ateńska zajmuje się ostatniemi oświadczeniami ministrów angielskich w kwestyi macedońskiej i wyraża powątpiewanie, czy wszystkie mocarstwa zgodzą się na przedstawione przez Anglię projekty. Reformy, o ile mają przywrócić tak pożądany w Macedonii spokój, muszą uwzględniać prawa wszystkich narodowości w Macedonii. Kilka dzienników jest zdania, że wszelkie rozszerzenie reform w Macedonii bez poprzedniego bezstronnego i przedmiotowego rozdziału stref narodowościowych dałoby tylko pochóp do nowych krwawych zatargów.

W Maroku. Z Tangeru donoszą o pogłoskach, jakoby generał d'Amade uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Dotychczas pogłoski te nie są potwierdzone.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Wybory magistrackie.

Łuck.—Dziś dokonano wyborów do magistratu. Obrano 14 polaków i 5 rosyan.

Dymisya Stołypina.

Petersburg. — „Now. Wr.“ nazywa pogłoski o usunięciu się Stołypina niedorzecznym wymysłem.

Chomiakow zaprzecza twierdzeniom o usunięciu się Stołypina, tłómacząc te pogłoski intrygą wrogów prezesa rady ministrów.

Echa procesu S.-D.

Petersburg. — Prokurator izby sądowej przesłał do wykonania wyrok w sprawie s.-d., byłych posłów do drugiej Dumy.

Petersburg. — Otrzymano Najwyższe zezwolenie na pozbawienie praw szlachectwa posłów do drugiej Dumy s.-d.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Komisya do sprawy posła Kolubakina zdecydowała 5 głosami przeciw 3, że art. 21 przepisów Dumy nie obowiązuje do bezwarunkowego wydania posłów pociągniętych do odpowiedzialności sądowej.

Ta sama komisya zdecydowała usunąć z godności poselskiej Kolubakina (6 głosami przeciw 3) i Kosorotowa (jednogłośnie).

Kadeci są oburzeni nieobecnością na posiedzeniu posłów Pergamenta i Makłakowa.

Petersburg.—Komisya do spraw nietykalności osobistej zaopiniowała, że powinien istnieć tylko jeden rodzaj stanu wyjątkowego.

Petersburg.—Przez komisyę finansową zostały przyjęte budżety ziemskie gub. kijowskiej, podolskiej i mohylowskiej.

Ta sama komisya uznała za zbyt uciążliwe raptowne podniesienie podatku ziemskiego w gub. kijowskiej. Wobec tego wykreślono z preliminarza 275 tys. przeznaczonych na budowę gmachów szkolnych. Z preliminarza budżetowego ziemstwa podolskiego wykreślono 400 tysięcy przeznaczonych na wydatki związane z przeniesieniem obowiązku utrzymywania szkół od gmin włościańskich na ziemstwo.

Petersburg.— „Nasz Dień“ zaznacza, że na obiedzie u księżny Naryszkinej w liczbie zaproszonych gości był hr. Witte i Makłakow.

Petersburg.—Chomiakow w rozmowie ze współpracownikiem „Rusi“ oznajmił, że otrzymał list od Stołypina z prośbą o urządzenie narady podkomisyi komisyi budżetowej przy współudziale ministra skarbu Kokowcewa i Charitonowa, w celu przyspieszenia rozpraw budżetowych. Dla wyjaśnienia tej kwestyi Chomiakow odwiedził Stołypina.

Petersburg. — We środę ma się odbyć w Dumie narada prezydyum z członkami komisyi budżetowej, Stołypinem i Kokowcewym, w kwestyi najrychlejszego rozpatrzenia budżetu.

Petersburg.—Posiedzenia Dumy odbędą się jutro i pojutrze, poczem nastąpią ferye tygodniowe.

Stracenie terorystów.

Petersburg. „Now. Wrem.“ podaje, że w noc na niedzielę wykonano wyrok śmierci na osobach 7 terorystów w tej liczbie na włochu Calvino.

„Birż. Wied.“ dodają, że petersburscy koledzy Calvino telegrafowali w tej sprawie do Rzymu, zaznaczając, że Calvino jest jeszcze młodziutkim chłopcem i przyłączył się do grona osób oskarżonych o zamach tylko w celu wykazania siebie, jako publicysty.

Różne.

Moskwa. — Kapitalista Szachow, wyjeżdżając zagranicę, przekazał na rzecz uniwersytetu miejscowego 7 milionów rubli.

Moskwa.—Został otwarty zjazd przedstawicieli organizacyi ogólnoziemskich.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Komisya nietykalności osobistej postanowiła wyrazić życzenie w sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu plenarnem, ażeby w sprawach politycznych śledztwo prowadzili nie urzędnicy żandarmeryi lecz władze sądowe.

Petersburg. — Komisya wyznaniowa postanowiła, że po skasowaniu artykułu 80 ustawy karnej, nie należy ustanawiać żadnych różnic w karach wymierzonych za zmuszanie osób duchownych tego lub innego wyznania do przestrzegania obrzędów innego kościoła. Jednocześnie postanowiono umorzyć art. 81, nakładający kary na niechrześcian za utrudnianie podwładnym im chrześcianom praktyk religijnych.

Petersburg. — Trzecia podkomisya oświatowa postanowiła, że szkoła początkowa powinna posiadać charakter ogólno-państwowy i ogólnokształcący i obowiązkową naukę religii. W szkołach tych zaprowadzony będzie kurs czteroletni; rok szkolny składać się będzie ze 150 dni wykładowych. Nadto szkoła początkowa powinna odpowiadać warunkom hygienicznym i sanitarnym, lokalnym warunkom życiowym, religijnym, etnograficznym oraz posiadać nauczyciela z prawami.

Symferopol. — Na wyżynach inkermańskich zwały górskie zasypały tor kolejowy. Przerwana komunikacya kolejowa z Sewastopolem.

Moskwa.—W gubernialnym zarządzie ziemskim otwarto zjazd organizacyi ogólno-ziemskiej, który postanowił, by ziemstwa w ciągu miesiąca po ukończeniu kampanii, zwróciły gotówkę, która nie została wydaną.

Na dworcu kolei Kurskiej aresztowani zostali dwaj rabusie, z liczby złoczyńców, którzy zrabowali 34,600 rubli na poczcie w Kaszirze. Przy uwięzionych znaleziono 31,259 rubli.

Lityn.—Wieczorem dnia 16-go lutego dokonano napadu na pocztę. Zabity stróż i śmiertelnie raniony obecny w biurze klient. Rabunek nie udał się.

Lizbona. — W gazecie urzędowej wydrukowano trzy dekrety: w pierwszym wybory kortezów wyznaczono na d. 28 marca, a zwołanie kortezów na d. 16 kwietnia; drugi dekret, zgodnie z rezolucyą rady państwa, umarza dawny dekret o powiększeniu listy cywilnej i wydawaniu rodzinie królewskiej awansów ze skarbu państwowego; trzeci dekret zawiera szczegółowe przepisy ordynacyi wyborczej i cofa reformę izby parów.

Berlin. — Podczas dalszej dyskusyi w komisyi parlamentu niemieckiego w sprawie projektu prawa o związkach, poseł z centrum, Trymbern oświadczył że trudno odmówić ludności polskiej prawa używania języka ojczystego. Mówca spodziewa się, że dla zwalczenia paragrafu siódmego projektu prawa znowu utworzy się dawna większość opozycyjna z członków centrum, wolnomyślnych i socyal demokratów.

Sekretarz stanu do spraw wewnętrznych oznajmił, że paragraf ten zgadza się z prawem faktycznie obowiązującem w Niemczech. Kolbe usiłował wykazać, że ruch wielkopolski dąży do oderwania prowincyi [illegible] od Niemiec.

Następne posiedzenie naznaczono na d. 18 lutego.

Brieg (Szwajcarya). — Wieczorem d. 17 lutego w Heppenstein lawina zburzyła hotel, należący do Towarzystwa budowy tunelu Letschbergskiego. W hotelu zginęło 18 osób; w ich liczbie jeden doktór i dwóch inżynierów; siedm osób zostało poranionych, z tych dwie ciężko.

Gera. — W kaplicy zamkowej w Osterstein odbył się według obrządku luterańskiego ślub księcia bulgarskiego, Ferdynanda, z księżniczką Eleonorą Reuss. Młoda para przyjmowała życzenia w sali portretowej. Wieczorem w sali marmurowej odbył się obiad galowy na 60 osób.

Wiedeń.—Do „Cor. Buroau“ donoszą z Konstantynopola: „Wobec wiadomości, które się pojawiły w prasie o mającem jakoby nastąpić sformowaniu milicyi albańskiej na granicy Czarnogórza, na wzór kurdzkich „nemidie“ w Nałej Azyi, oświadczono z wiarogodnych źródeł, że projekt ten jest oparty na telegraficznych propozycyach, zrobionych przez albańczyków podczas pogranicznych konfliktów, które miały miejsce w roku ubiegłym. Propozycye te były zaaprobowane przez radę ministrów i zatwierdzone przez irade sułtańskie. Jednakże ministerstwo wojny założyło energiczny protest przeciwko nim.

Wskutek tego, a także przyjąwszy pod uwagę, że albańczycy mieli tylko na celu zgromadzenie jaknajwiększych zapasów oręża, nie można oczekiwać urzeczywistnienia projektu ani teraz, ani też w przyszłości.

Wiadomo, że Porta już dziś dokłada wielkich starań, ażeby powstrzymywać albańczyków, uzbrojonych we własny oręż i zmuszoną jest przedsiębrać przeciw nim corocznie kilka większych demonstracyi wojennych, jak naprzykład niedawno przeciw albańczykom w Djakowie. Oprócz tego rezultaty doświadczeń z milicyą kurdzką okazały się smutnymi. Milicya zachwiała powagę Porty i przyczyniła się do zawikłań w niektórych wilajetach mało-azyatyckich.

Propozycye takie już wielokrotnie były podawane przez albańczyków i nieraz były nawet zatwierdzane, lecz nigdy nie były urzeczywistnione.

Berlin. — Podczas rozpatrywania budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych debatowano nad sprawą rosyjskich rewolucyonistów w Berlinie. Konserwatysta Szulc powiedział: „Odrzuciwszy wszystkie sentymenty, powinniśmy pamiętać o tem, że spokój i bezpieczeństwo ludności niemieckiej powinny być strzeżone, aby Niemcy nie stały się na wzór Szwajcaryi schroniskiem dla cudzoziemskich przestępców politycznych“. Minister potwierdził wiadomości o aresztowaniach rewolucyonistów rosyjskich, wspomniawszy o wykrytym składzie broni na Pank Strasse, wyraził żal z tego powodu, że pociągnięcie do odpowiedzialności było utrudnione wskutek luk w obowiązującem prawodawstwie niemieckiem. Minister na zakończenie powiedział: „Mogę zapewnić, że staramy się natrafić na ślad rewolucyonistów rosyjskich wszelkimi sposobami, jakimi rozporządzamy. Policya śledcza działa skutecznie i przeciwdziała energicznie wnoszonemu z zewnątrz ruchowi rewolucyjnemu.“

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

INŻYNIER

Zygmunt Rodakowski

WE LWOWIE.

ODDZIAŁ KIJOWSKI Sofijowska Nr 16.

Instalacya Wodociągów i Kanalizacyi

Urządzenie łazienek.

CENTRALNE OGRZEWANIE i WENTYLACYA.

W Instytucyach Społecznych, w domach prywatnych, MAJĄTKACH itp.

Przeciwpożarowe urządzenia.

Sporządzenie projektów—zestawienie kosztorysów na każde żądanie.

Więcej jak 900 instalacyi wykonano od 1900 roku. 695-„-6

Zupełna gwarancya. **Poważne referencye.**

Amerykańskie siewniki uniwersalne rzędowe

Superior

do wysiewu wszelkiego ziarna nie wyłączając grochu Victorya.

Siewniki uniwersalne kombinowane do zbóż i buraków.

Przerywacze do buraków **H. Laas & Co** fabryki krajowej i **zapasowe części** do maszyn **Mac-Kormicka**.

PROSIMY ZAMAWIAĆ ZAWCZASU.

Superfosfat, Tomasówka, Sól potasowa, Kainit.

L. ZDROJEWSKI, K. GRABOWSKI, KIJÓW, KRESZCZATIK 25.

MAGAZYN BIELIZNY

ŁACINNIK

Poleca na sezon w wielkim wyborze **bluzki szwajcarskie, suknie oraz wstawk** najnowszych deseni. **Koronki, pończochy, chustki. Na czas kontraktów na wszystkie towary rabat.** 681-100-2 **INSTYTUCKA Nr 12.**

Wyszedł w końcu stycznia w rozmiarach 12 arkuszy (192 str.) druku

I zeszyt „SFINKSA"

miesięcznika literacko-artystycznego i naukowego,

pod redakcyą **Władysława Bukowińskiego**

i zawiera między innemi utwory i prace:

Edwarda Abramowskiego, Wł. Bukowińskiego, G. Daniłowskiego, A. Drogoszewskiego, W. Dzierżanowskiego, H. Gallego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, W. Makowskiego, M. Markowskiej, Ignacego Matuszewskiego, Wł. Nawrockiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Wł. Orkana, Stefana Popowskiego. Adama Siedleckiego, Wacława Sieroszewskiego, Leopolda Staffa, Kazimierza Tetmajera, N. Wawrzenieckiego, St. Wyspiańskiego, Stefana Żeromskiego i wielu innych.

Nadto portrety Słowackiego i Wyspiańskiego, rysunki Rembowskiego i Wyspiańskiego, okładka artystyczna Rembowskiego.

Cena zeszytu **w prenumeracie rocznej,** uwzględniając wartość premiów książkowych, **kop. 50.** Zeszyt I osobno, kop. 80.

Prenumerata w Warszawie: rocznie rb. 7, kwartalnie rb. 2. Pocztą: rocznie rb. 8, kwartalnie rb. 2. **Zagranicą:** rocznie rb. 10, kwartalnie rb. 2 kop. 50.

Ogłoszenia w „Sfinksie" kosztują: cała str. rb. 10, 1/2 str. rb. 5, 1/4 str. rb. 3.

Adres Administracyi: **Miodowa 15,** tel. 75—31 (w Warszawie).

Zeszyt II wyjdzie w drugiej połowie lutego.

Polski Magazyn

„Old England"

Klimowicza

Kreszczatik Nr 31 naprzeciw hotelu „Savoy".

Poleca dla przyjezdnych: bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, laski, kapelusze, czapki podróżne, wyroby skórzane i t. d.

Z pierwszorzędnych angielskich fabryk.

Przyjmuje się obstalunki na bieliznę męską.

Sprzedaję 117 działek leśnych

na wille nad rzeką **Horyń**, obok stacyi i miasta **Sławuta**, gub. wołyńskiej, o 4 wior. od zakładu leczniczego, wśród **30 tysięcy dziesięcin lasu sosnowego**. W Sławucie są doktorzy, apteka, tatarski zakład kumysowy i skład materyałów budowlanych. Zgłaszać się: Kijów, Kościelna 12, m. 5. Telefon 533, lub do upełnomocnionego do sprzedaży, geometry J. Wolańskiego w Sławucie. 113-20-17



Cena w Kijowie za gotówkę 75 rb.

Maszyna do pisania **„MIGNON Nr 2"** Na raty, według umowy.

Najnowszy system! Konstrukcya nadzwyczaj prosta. Gwarantujemy trwałość. Nie potrzebuje reperacyi. Pisać można na jednej maszynie we wszystkich językach otrzymując jednocześnie 6—7 wybornych odbitek. Każdy pisać może bez pomocy nauczyciela i nawet bez wprawy! Zdatna do użycia w podróży. Wyłączne przedstawicielstwo dla kraju Poł.-Zach.

u N. MAZCZENKO **Kijów, Kreszczat. 22, m. 2. Pożądani przedst. i agen.** 489 „14



Pierniki Miodowe paczkami i na wagę.

Miód: Akacyowy, Lipowy i Łąkowy z własnych pasiek

ANTONIEGO SOKOŁOWSKIEGO

w majątku Sewerynówce, na Podolu. Na kontraktach: stragan 2, po prawej stronie (idąc do domu kontraktowego).

Nagrody 1907 roku: 2 krzyże honorowe grand prix, 4 medale złote i 2 srebrne w Madrycie, Brukseli, Petersburgu, Rydze, Rostowie i Samarze 530—9—6

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż przywiozłem na kontrakty w wielkim wyborze: **Materye jedwabne** na suknie i bluzki. **Dywany:** persk., tekińsk., kaukask. **Portyery, Szlafroki, Materyały burkowe i Obuwie. Chustki orenburskie od 50 kop. sztuka.**

Dom kontraktowy, na dole 1-szy pokój

KAUKASKI MAGAZYN

Szarfy od 40 kop. Chustki męskie i damskie od 1 rb. Wyroby srebrne. **Pantofle pięknie haftowane od 1 rb. Gotowe meble wschodnie.** Wazy staroświeckie, dywany i inne przedmioty. Bluzki pięknie haftowane od 1 rb.

Prosimy przekonać się o **dobroci gatunku i taniości towaru.**

539—10—8 **P. LISIN.**

Pierwszorzędna Francuska Farbiarnia Parowa

i specyalne parowe czyszczenie ubrań

G. K. ZAJCEWA

Kijów, Prorezna róg Kreszczatiku, dom T-wa Rosyjskiego Nr 2.

Rzeczy oczyszcza się kompletnie, dezynfekuje się i są jak nowe po oczyszczeniu. Przyjmuje się do oczyszczenia: jedwab, wełna, plusz, atłas, kostyumy, firanki, portyery, ubrania balowe, szynele, kurtki, peniuary, kapturki, rękawiczki, a również dywany pluszowe i aksamitne. 375—25—9



Kalosze „PROWODNIK"

PATENTOWANE



NAJPIERWSZE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM TRWAŁOŚCI, DOBROCI I ELEGANCYI FASONÓW.

FIRMA BEZWARUNKOWO RĘCZY ZA NIEPORÓWNANĄ TRWAŁOŚĆ KAŻDEJ PARY.

Józef Orłowski

Nasiona buraków pastewnych i marchwi.

Kartofle nasienne.

Poczta NIEMIERCZE, gub. podolskiej, wieś ŁUCZYNCZYK.

Podczas kontraktów w „Grand-Hôtelu". 770- 12—

BIURO POŚREDNICTWA PRACY

Związku Wzajemnej Pomocy Pracowników

Kijów, Kreszczatik 56, m. 8 (do 1-go lutego, Kreszczatik 28, m. 7) poleca techników, chemików, mechaników, buchalterów, rządców rolnych, ekonomów, rzemieślników i wogóle pracowników rolnych i przemysłowych, wyłącznie członków Związku. 417—30—17



MAGAZYN MEBLI

A. G. HARDT

LUTERAŃSKA Nr 3, obok Kreszczatiku.

Z powodu restauracyi domu i magazynu wyznacza od dnia 1-go do 20-go lutego tanią

sprzedaż

mebli, luster, łóżek, umywalni, materyi do obicia mebli, portyer i in. rzeczy.

CENY STAŁE. 455—5—4

Najlepsza maszyna pisząca

„ORZEŁ"

z czcionkami polskimi lub polsko-ruskimi. Posiada następujące zalety: Konstrukcya mocna, trwała i nadzwyczaj prosta, dlatego też każdy łatwo się uczy na niej pracować. Daje do 10 kopii odrazu. Napisane jest widocznym od pierwszej do ostatniej litery. Czcionki stalowe, ładne i czyste. Prawidłowość odstępów między liniami — trzech wielkości.

Reprezentacya u Akcyjnego Towarzystwa

VIELWERTH i DEDINA

w Kijowie, Luterańska Nr 2. 843-„-1

T-wo Akcyjne GRAMOFON

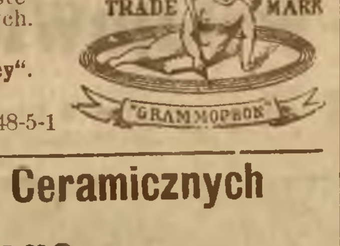
Kijów, Kreszczatik 52, przedstawiciel **A. MIANOWSKI.**

Ogromny wybór doskonałych **Gramofonów** wszystkich systemów, a także i **tarcz.** Śpiewy w językach ros., polsk. i innych.

Ceny fabryczne.

Proszę żądać gramofonów **naszej** fabrycznej marki **„Anioł piszący"**.

Alfred Mianowski. 848-5-1



Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych

w Opocznie **Dziewulski & Lange** **w Sławiańsku.**

Fabryki posadzek terakotowych, płytek glazurowanych i wyrobów z gliny ogniotrwałej. Wyłączna sprzedaż na kraj P.-Zach. i gub. czernihowską u **Jana Douglasa,** **Biuro Techniczne, Karawajowska 1.** 231-40-9

Inżynier A. S. EJBER

ROLNICZE BIURO TECHNICZNE

Kijów, Kreszczatik Nr 14. Telefonu Nr 659. 4542-25-17

Posiada na składzie: Superfosfat 14—22%, saletrę, kainit, gips, Thomasówkę i inne nawozy sztuczne. Pługi, brony, walce, siewniki grubery, obsypniki, narzędzia do kopania buraków, wialnie, sortownice, szarpacze i sieczkarnie. **Pasy** skórzane, angielskie, amerykańskie, surowcowe, z czystego włosia wielbłądziego i tkane, bawełniane „Balata". Śruby łączące **Dżeksona** i uszywacze. Karton azbestowy, celuloidowy i szmaciany. Pierścienie wszelkiej grubości i różnych rozmiarów. Kuźnie. Maszyny do wybijania dziur; bormaszyny, pilniki, stal. Sikawki, pompy do studzien, pompy irygacyjne i smoki. Termometry, manometry, łańcuchy miernicze i do zaprzęgu. Termostaty dla badania siły kiełkowania różnych nasion przed zasiewem. Motory **„Mew"**, oryginal. „American".

Kreszczatik Nr 34 (w pasażu) telefon 1913.

Skład rzeczy okazyjn. i mebli **Kupuje** kwity lombardów rządowych i prywatnych, **meble,** porcelanę, bronzy, obrazy, perły, brylanty i in. kosztowności; przy magazynie specyalne **atelier** dla odnawiania starożytnych obrazów, mebli i innych rzeczy pod kierownictwem specyal. artysty malarza. Ocenianie starożytnych rzeczy i obrazów **BEZPŁATNIE.**

Kreszczatik Nr 34 (w pasażu) telef. 1913. 418-„-8

Poszukuję posady **zarządzającego majątkiem** kasyera lub kontrolera, pracowałem w majątkach wielkich, mogę złożyć świadectwa, kaucye i osobiste rekomendacye. Oferty: „Dzien. Kijow." D. A. 713—10—

Z powodu wyjazdu wyprz. się franc. i polskie książki, w bardzo dob. st. za pół ceny. Widzieć od g. 1—2, Kreszczatik 45, m. 4. 704—5—4

Sadyba w Winnicy niedaleko gimnazyum z 540 sąż., dom, dwie ofic., budyn. gospodar., ogród owoc., **jest do sprzedania tanio.** Inform. osobiste: Kijów, Trechświatitielska 8, m. 3, p. Oborski, listownie: gub, kijow., pocz. Ilińce, Parjówka, Kawiński. 722—4—3

Potrzebna zdolna panna do ubierania kapeluszy. Zgłosić się: ul. Funduklejowska Nr 10, m. 15. 707—3—3

Rolnik z długolet. prak., członek „Związku ofic. roln." poszuk. pracy. Adres; Kijów. Michałowska 5, (mleczarnia). 578-10-6

Lekcyi muzyki udziela Jadwiga Wysocka, dyplom warszawskiego konserwatoryum. Mało-Włodzimierska 31, m. 16. 822-5-

---

MEBLE

najrozmaitsze używane, zwyczajne i stylowe, obrazy i rozm. star. rzeczy **sprzedaję się za bezcen.**

Zamiejscowym opakowania **bezpłatnie.** Adres szczegółowy: W.-Wasylkowska Nr 27.

Rzeczy okazyjne. 691-6-3

Dobra kucharka poszukuje miejsca W.-Podwalna Nr 15 u inżyniera.

T-wo Przemysłowe „Oszczędność"

Telefon 1913, Kreszczatik Nr 34

Przyjmuje na komis i **przechowanie** sprzęty domowe w suchych mur. lokalach i oddzielnych pokojach.

Przewóz i opakowanie.

Kreszczatik (Pasaż) Nr 34 telefon 1913.

Główne wejście. 595-„-5

Nauczycielka udziela początków ze „Slojdem", a także robót (haftu, kroju i t. p.) Iwanowska 73 m. 7. 644-3-3

W Berszadzie, gub. podolskiej, do wynajęcia ładny i wygodny dom o 7 pokojach z budynkami gospodarczymi, z ogrodem owocowym i studnią w podwórzu. Łaskawe oferty proszę nadsyłać: Hajsyn gub. podolskiej Edward Müller. 622-4-4



Egzystuje od 1878 roku

FABRYKA KAFL i MAJOLIKI

J. Andrzejowskiego w Kijowie.

Budowa pieców, kuchni, kaloryferów. **Majolika** do fasadów domów i okładania ścian. **Terrakota** do ogrodów i t. p. 257-20-7 **Multyplikatory, deflektory, przenośne piecyki i przybory** piecowe, telefon 810. Biuro: Kijów, Kreszcz. Nr 16, otwar. od g. 9—1 i od 3—6.



Czeski magaz. zegar mistrzowski

A. Zednika

Kijów, Prorezna Nr 8.

Poleca zegarki kieszonkowe, oraz zegary ścienne, stylowe, pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Wielki wybór biżuteryi.

Ceny nizkie.

855—10—1

Korespondent. **Administrator.**

BUCHALTER

(Litwin, 35 lat), z wyższ. wykształc. buchalt. i długoletnią prakt., prosi o posadę. Refer. najl. Życzyłby do duż. majątku.

Kijów, Michałowska Nr 5, m. 11.

Dla buchaltera. 856-5-1

Jedyny w Kijowie magazyn Sztukateryi własnego wyrobu.

TAPETY różnych fabryk w wielkim wyborze po cenach dostęp. **Br. J. i M. ROŻEK**

Otwarty od dn. 10-go lutego r. b. Kreszczatik 58 wprost Besarabki

Zamówienia przyjmuje na Kijów i Prowin.

Za rubla

okulary nikl. i pince-nez nikl. lub rogowe ze szkłami najwyższego gatunku są do sprzedania w składzie aptecznym

Aleksandra Boinowskiego.

Wszelkie reperacye po umiarkowanych cenach, **Binokle** teatralne, po cenie od rb. 1. **W.-Włodzimierska Nr 25.** Obok hotelu Rzymskiego. 679-25-1

JULIUSZ SZMIDT

Kijów, W.-Włodzimierska 41, wprost Złotej bramy.

Magazyn materyałów piśmiennych, skład instrumentów muzycznych i kobiecych robót rękodzielniczych. Gry towarzyskie i zabawki dla dzieci. Do powyższych działów nadchodzą ciągle najnowsze towary. Towary dobre, ceny umiarkowane. 850-3-1



Ostatnie słowo gry mechanicznej!

ANGELUS

Angelus.

Angelus—Orchestral.

Angelus—Melodant.

Angelus—Piano.

Wyłączna Reprezentacya na Królestwo i Cesarstwo:

Herman & Grossman

Warszawa, Mazowiecka 16. Cenniki gratis.

Petersburg. **Moskwa.**

Dwa pokoje elegancko umeblowane z oddzielnem frontowem wejściem, do odnajęcia na czas kontraktów. Trechświatitielska Nr 18, m. 2. 830—3—1

Stolarz poszukuje roboty, tanio bierze, ma rekomendacye. Puszkińska Nr 19 m. 6. 831r

---

Harmonium

koncertowe, pedałowe; 2 klaw., po 6 okt., 26 registrów, 12 gier. może być dla koncertów, również jako organ dla małego kościoła sprzedaję. Widz. od godz. 10—12, Funduklejowska 72, m. 3. 813—3—1

Bona śred. lat posz. m. do 1 dziecka lub m. gospod. samodzielnie, może szyć i wyjech. Wiadom. w Redakcyi dla W. C. 803-3-1 1

Ogrodnik poszukuje posady. Adres: Kijów, Wielka Włodzimierska 43, magazyn kwiatów „Warszawianka", Bartmońskiemu. 825—3—1

Posiadłość z nadzwyczaj ładnym i eleganckim osobnym domem dworskim do sprzedania okazyjnie. Ul. Lwowska 79, na „Górce". 804-3 1

Poszukuję posady kasyera lub pomoc. buchaltera, służ. w fabr. cukru; mam dyplom, świad. i rekomend. Adres: St. Kożanka, fabr. cukru, dla G. S. 852-12-1

Do sprzedania suka ze szczeniakami czystej krwi angielskiej. Besarabka Nr 7. Jadłodajnia 824—3—1

Niżniowianka z patentem poszukuje posady nauczycielki. Listownie zwracać się—Winnica Kazimierz Padlewski—„Dla Niżniowianki". 854—8—1

W Mohylowie Podolskim jest do wynajęcia lub nabycia **sadyba** na 14 dziesięcinach z pięciu mieszkalnymi domami sadem i winnicą. Urocza zdrowa miejscowość szczególnie nadaje się do wodoleczniczego zakładu.

Dom o 9 pokojach jest tam do wynajęcia na sezon letni.

Oferty nadsyłać Mohylów Podolski

Marya Łaska.

Do sprzed. lub zam. na **dom** w Kijowie **majątek** polski własc. na Wołyniu 617 dz. (w tej liczbie 380 lasu sred.) Cena rb. 90000 z pozostaw. znacz. części pod zastawem.

Adres. Kijów, Prorezna 28 m. 20, od godz. 4—6 wiecz. 823—2—1

Nowe amerykańskie pługi „CHATTANOOGA"



jedno i dwu-skibowe z tarczami stalowemi.

Prosimy obejrzeć w biurze

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Kijów, Kreszczatik 25.

756—5—8

ZARZĄD KONKURSOWY

w sprawach szlachcica **ANTONIEGO** syna Zygmunta, **PORCZYŃSKIEGO**, uznanego z wyroku Kijowskiego sądu okręgowego z dnia 27 września 1907 r. za niewypłacalnego dłużnika w zakresie nie handlowym, podaje do wiadomości ogólnej, że pomieniony Zarząd rozpoczął swą działalność w Kijowie i że posiedzenia jego odbywać się będą w poniedziałki, środy i soboty, od godz. 12 do 3 po południu, przy ul. W.-Włodzimierskiej Nr 47, m. 6.

793—2—2

---

2 duże umeblowane pokoje

z elektrycznością na czas kontraktów. Luterańska 11, m. 6. 739—4—2

Szwaczka szyje po domach. Kadecki zaułek Nr 4, m. 11, Jaśnicka. 751-3-4

Gospodarz średnich lat prosi o pracę. Kijów, Michajłowska Nr 5, (mleczarnia). 78-10-18



Włoski magazyn wyrobów aluminiowych

poleca naczynia kuchenne, ogniotrwałe i jedynie hygieniczne, wyłączna sprzedaż aparatów do konserwów **„Wekka"**.

Prorezna 10, (dawniej **Kreszcz. 7**).

449-25-6

Leśnik

z wyższem teor. wykształc. fachowem i dłuższą praktyką za granicą, poddany austryacki, w sile wieku, pragnie zmienić dotychczasowe stanowisko, na zarządzającego lasami lub nadleśnego. Łaskawe zgłoszenia „dla leśnika 39". Redakcya „Dziennika Kijowskiego". 746—12—3

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

(Zimowy).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o godz. 8 zrana, przychodzi o godz. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol. Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 7 m. 45 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godz. 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 05 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 30 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 po poł., przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk. Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł. przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I. II i III kl. Petersburg, Kursk, Woroneż—odchodzi o godz. 7 m. 20 wiecz., przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz. 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.